Rok 1871. Kraków, środa 28 czerwca. Nr. 148.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

KRAJ

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listownie frankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiersz	8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz	5
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą.— **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.— **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.— Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Bióro komisowei wywiadowcze dla Galicji i Bukowiny Zygmunta Kotkowskiego, I. Auwinkel N. 3. —**w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:

od 1 lipca do 30 września . . **5** złr.
od 1 lipca do 31 grudnia . . **10** „

w Austrji z przesyłką pocztową:

od 1 lipca do 30 września . . **6** złr.
od 1 lipca do 31 grudnia . . **12** „

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, którzy od 1go lipca b. r. prenumeratę swą odnowić mają, iżby raczyli oszczędzić nam nawału pracy przy końcu kwartału i nadsyłali **wcześnie** prenumeratę, by nie doznali przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe,** gdyż opłata do 10ciu złr. wynosi tylko 5 centów, a do 50 złr. 10 cnt.

☛ Razem z prenumeratą nadsełać można pieniądze na dzieła wydane nakładem wydawnictwa „Kraju“, których spis znajduje się między inseratami.

Zapraszając czytelników naszych do odnowienia prenumeraty, przesyłamy im zarazem tę miłą wiadomość, że od 1 lipca b. r. zapewniliśmy sobie **stałe współpracownictwo p. J. I. KRASZEWSKIEGO, który po zaprzestaniu wydawnictwa swojego czasopisma „Tydzień“ wstępuje do redakcji „Kraju“, jak to równocześnie p. Kraszewski w ostatnich numerach „Tygodnia“ ogłasza.**

Kraków 27 czerwca.

Dzienniki wiedeńskie zajmują się jeszcze ciągle ostatniemi wyjaśnieniami względem zewnętrznych stosunków Austrji, danemi niedawno w dele acji przez hr. Beusta. Sąd o wyjaśnieniach tych jednogłośnie prawie wypada przychylnie dla p. Beusta — organa centralistyczne, wrogie ministerstwu Hohenwarta, zarówno z organami półurzędowemi sławią politykę hr. Beusta i śpiewają mu hymn pochwalny.

Szczęśliwy ten hr. Beust! w każdym razie trzeba mu przyznać, że sztuka jego dyplomatyczna odnosi świetne rezultaty w e w n ą t r z państwa austrjackiego — że wobec walczących stronnictw i walki domowéj on jeden umie strzedz stanowiska swego i trzymać się na niém mocno. I t o jest sztuka, a w téj sztuce hr. Beust pokazuje niezwykłe zdolności.

„Utrzymujemy najczulsze stosunki przyjaźni ze wszystkiemi państwami europejskiemi: z Niemcami, Włochami, z Francją, nie obawiamy się zaniepokojenia ze strony Rossji“ — oto główna treść wyjaśnień p. Beusta, która tak zachwyca dzienniki wiedeńskie.

Jedne bowiem cieszą się, że hr. Beust utrzymuje dobre stosunki z Prusami; drugie zadowolnione, że nie grożą zatargi z Rossją; inne znowu cieszą się z przyjaźni z Włochami, świadczącéj o należytem stanowisku Austrji wobec Rzymu — słowem w wyjaśnieniach hr. Beusta każdy odcień polityczny znajduje dla siebie coś pocieszającego.

Czy nas równie zaspakajają wyjaśnienia p. Beusta? Niestety nie możemy tego twierdzić. Wyjaśnienia te przedewszystkiem noszą na sobie piętno wewnętrznego fałszu, wewnętrznéj sprzeczności. Nie można być ze wszystkiemi na dobréj stopie — to jest rzecz jasna, tego uczy prosty rozum. Państwa i rządy europejskie rozdzielone są między sobą tysiącznemi sprzecznemi interesami; każde państwo, które jakie takie czuje w sobie siły żywotne, dąży do powiększenia władzy swéj i potęgi, do rozszerzenia terytorjum swego kosztem sąsiadów — o dobrych stosunkach między niemi mowy być nie może. Nie ten dziś stoi świetnie, kto dobremi stosunkami ze wszystkiemi państwami się chełpi, ale ten, kto wykazać może dobre p r z y m i e r z a z jednem lub drugiém państwem, przymierza polegające na solidarności i zgodności interesów, przymierza z państwami silnemi i potężnemi.

Czy hr. Beust może się powołać choćby na jedno takie przymierze? Czy jest ktoś tak naiwnym, aby wierzył w szczere przymierze austrjacko-pruskie? „Wielkie dzieło zjednoczenia“, o którém przy każdéj sposobności przebąkuje Bismark i król pruski, nie jest jeszcze dokonaném: dziś jeszcze między Austrją na wpółniemiecką a Niemcami nie może być p r z y m i e r z a; ani też zjednoczenie Włoch nie jest jeszcze tak zupełném, aby z Austrją, która posiada Trentino i posła swego ma przy dworze papiezkim, mogło istnieć przymierze.

Między Austrją a Francją w roku 1866, a nawet na początku wojny prusko-francuzkiéj był zawiązek przymierza — ale dzisiaj Francja liże stopy Moskwy, o któréj stosunku do Austrji nawet p. Beust bardzo ostrożnie się wyraża. Wobec zupełnego braku szczerych sprzymierzeńców w Europie, cóż znaczą dla Austrji owe przyjazne stosunki, któremi się chełpi hr. Beust.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 25 czerwca.

L. (T o w. d e m o k r a t y c z n e — n o w y k l u b — z w s z e c h n i c y — p a n M i ł a s z e w s k i i j e g o t r u p a — u r o c z y s t o ś ć „Gwiazdy“).

Szczutek w ostatnim swoim numerze zamieścił „spis życzeń kraju“ do użytku pp. delegatów przy rokowaniach z p. Hohenwartem; między innemi znajduje się tam punkt, żądający „wyznaczenia funduszów na sprawienie pogrzebu zmarłym towarzystwom politycznym“; życzeniem tém objęte jest też i „towarzystwo demokratyczne“; dawno bowiem już wiodło to towarzystwo, skutkiem rozdziału wewnętrznego, marny tylko żywot — a gdy kilkakrotne usiłowania zwołania walnego zgromadzenia wcale się nie powiodły, przyszli nareszcie członkowie jego do poznania, że już nic ich właściwie nie wiąże, a jeden z pomiędzy obecnych na poufném zebraniu postawił wniosek, „by członkom pozostawiono wolność akcji, gdyż nie mogą się wiązać programem nieistniejącego już towarzystwa.“ Gdy wniosek ten przeszedł, kilku członków b. tow. dem. wespół z innymi, którzy się liczą częścią do b. rezolucjonistów, częścią do „mameluków“, powzięto zamiar założenia nowego towarzystwa, któreby się składało z najcelniejszych członków pomienionych trzech towarzystw; jako główną zasadę programu postawiono: p o s t ę p o w o ś ć na zasadzie narodowéj, z pominięciem wszelkiéj polityki osobistéj. Oto jest historja powstania „klubu politycznego“. Co do programu klubu, egzystuje on dotąd tylko w ogólnych zarysach, które powyżéj skreśliłem; szczegółowém zaś wypracowaniem jego zajmują się inicjatorowie projektu. Do tych należą pp. Młocki, Romanowicz, Zbyszewski i Łubiński.

Z wszechnicy dochodzi mnie wiadomość dość smutna, jakoby się od niedawna objawiła pewna agitacja przeciw wykładom polskim; nadto agitacja ta znajduje niejakie usprawiedliwienie w zachowywaniu się docentów Polaków, co bynajmniéj nie przyczyni się do wyrugowania wykładów niemieckich; mianowicie postanowiło bardzo wielu słuchaczów zdawać egzamina sądowe w języku niemieckim, li tylko z tego powodu, iż profesor prawa cywilnego dr. Źródłowski szorstkiém, niestosowném wystąpieniem wobec kandydatów przy ostatnich egzaminach zupełnie sobie młodzież zraził. Nie wątpimy, iż szan. profesor sam przyjdzie do poznania, iż takiém postępowaniem tylko szkodzi sprawie, o którą się wszyscy dopominamy.

Pan Miłaszewski miał zamiar wysłać trupę swoją niemiecką do Czerniowiec, polską zaś do Stanisławowa, a to z powodu, iż w lipcu rozpoczyna się restauracja sali teatralnéj. Tymczasem dowiadujemy się, iż p. M. w części odstępuje od swego zamiaru, a mianowicie nie wysyła teatru polskiego, natomiast zaś ma on zmniejszyć do połowy (!) gażę aktorów polskich; ci najuroczyściéj przeciw temu zamachowi protestują, zapewniając, iż chcą grać, byle im nie ukrócano pensji; czy ten protest będzie skutecznym, zależy oczywiście od tego, ażali się zgadza z rachubą p. dyrektora.

Dziś odbyło się uroczyste poświęcenie chorągwi stowarzyszenia „Gwiazda“, przy nader licznym udziale członków miejscowych i kilkuset gości z prowincji.

Lwów. Zgodnie z tém cośmy przed kilku dniami donosili czytamy w *Gazecie Narodowéj:*

„P. Grocholski jest izolowany i o życzeniach i potrzebach kraju dowiedzieć się może tylko prywatnie lub z dzienników a nie w drodze urzędowéj.

Do dziś dnia stanowisko p. Grocholskiego jest zupełnie bierne. Zamiast ob znajomiwszy się z wszelkiemi zasadniczemi i ważnemi sprawami Galicji stać się centrem całéj administracji kraju i rzecznikiem życzeń kraju w radzie korony, nasz minister rodak oddaje swoje wotum tylko w tych sprawach, do których jest wezwany.

Dla tego do dziś dnia pan Grocholski nie odpowiedział jeszcze temu zadaniu, które kraj (?) wzywając go przez delegację do objęcia tego urzędu nań włożył, dotychczas jest pan Grocholski p r a w d z i w y m m i n i s t r e m b e z t e k i.“

— *Dziennik Polski* pisze:

„O konklawie delegacyjnéj w sprawie obsadzenia namiestnictwa lwowskiego donoszą nam, że narady nad pytaniem, czy w ogóle delegacja ma wystąpić z propozycjami personalnemi, trwały 4 dni. Uchwalono, że potrzeba jest, aby delegacja zabrała głos przed ministerstwem w téj najpierwszéj, kwestji administracyjnéj.

Po uchwale téj przez 3 dni odbywało się w kole balotowanie bezskuteczne nad całą serją kandydatów, o których już donosił korespondent nasz. Dr. Zyblikiewicz był przez ten czas z dniem każdym bardziéj irytowany. Czwartego dnia poseł jarosławski hr. Badeni, oświadczył, że trzeba skończyć już raz i dla ułatwienia przyjścia do skutku jakiegoś wotum większości, imieniem swojem zrzekł się kandydatury.

To samo uczynił bezpośrednio potém delegat Emil Torosiewicz, imieniem kuzyna swojego p. Podlewskiego, radcy namiestnictwa we Lwowie. I dopiero wtedy dwóch kandydatów: Alfred Potocki i Smarzewski otrzymali większość. Może który z organów półurzędowych zaprzeczy tym szczegółom?“

Wiedeń 26 czerwca.

ρ. Z rozpraw, które się toczyły przez dłuższy czas w wydziale finansowym, można było zmiarkować, że wielka część niemieckich liberałów zaciętego oporu stawiać nie będzie ministerjum co do samego budżetu, ale że się wszyscy połączą w oporze przeciw uchwaleniu pożyczki na pokrycie niedoboru na r. 1871.

Jest to poczęści anomalja, żeby rozbierać na serjo wszystkie rubryki dochodów i rozchodów państwa, obcinać, lub nie przyznawać, co się wydaje zbytecznóm lub niepotrzebném, a jak przyjdzie do zrównania bilansu, odmawiać potrzebnych ku temu środków; ale tu Niemcy centralistyczni to tylko mają na oku, żeby niedopuścić do rozwiązania teraźniejszego rajchsratu.

Postanowili więc większością przeważną głosów w dotyczącym wydziale nie wyprowadzać na wierzch ustawy o sposobie pokrycia tegorocznego niedoboru i rozprawy nad tym przedmiotem odroczyć. Sprawozdawca Brestel wypowiedział otwarcie, o co im chodzi. Wywodził najprzód, że ministerjum finansów ma fundusze, któremi może pokryć potrzeby bieżące do października; jak nie stanie funduszów, muszą pp. ministrowie zwołać radę państwa w jesieni, a wtedy będziemy nad pokryciem niedoboru obradować.

Zdaje się, że za tą kombinacją pójdzie i większość izby poselskiéj, bo partja Lasserowska zgadza się na odroczenie sprawy, a centrum z luźnych czynników złożone, prawdopodobnie zaakceptuje półśrodek, który gwarantuje niejako rajchsratowi dzisiejszego składu, dalszą egzystencję.

Dzienniki pisały szeroko i z wielką pewnością, że p. Hohenwart na rozmaite przedstawienia delegacji gal. (czyli wydelegowanych dwóch posłów z grona delegacji) odpowiedział *affirmative*.

Absolutnie powiedzieć tego nie można, jako rutynowany urzędnik dawnéj szkoły więcéj słuchał, jak mówił, a zobowiązań kategorycznych nie brał na siebie. Zresztą kto zna centralistyczny aparat, wie, ile to trzeba się naradzać nad lada czém gremjalnie, nim się na co przystanie lub przyzwoli.

Wiedeń. [P o s i e d z e n i e r a d y p a ń s t w a]. Przy końcu rozpraw nad podniesieniem stanu pokojowego 25 pułków jazdy, przemówił jeszcze raz jako sprawozdawca mniejszości komisji.

Dr. S m o l k a w sposób następujący:

Przebieg wczorajszych i dzisiejszych rozpraw wyrobił we mnie to przekonanie, że wszelkie usiłowania mające na celu pogodzenie a choćby tylko połowiczne załagodzenie przeciwieństw, jakie się wczoraj i dzisiaj ujawniły, pozostaną bez skutku.

Jeżeli się bowiem na przywiedzione dowody w konieczności podniesienia stanu pokojowego, tak aby jazda zawsze mogła być gotową do boju, odpowiada po prostu, że téj konieczności nie uznano, że środki potrzebne uchwalono tylko na rok jeden i to w tym celu, by się zapasy koni nie zmarnowały; jeżeli się na przywiedziony dowód, że według zdania znaczących powag na tém polu, do zupełnego wyćwiczenia jeźdźców dwa lata nie wystarczają, na co się szanowni panowie z tamtéj (lewéj) strony izby przy innéj sposobności także powoływali, że daléj, według zdania tychże powag, — jazda musiałaby koniecznie uledz rozprzężeniu, gdyby jéj corocznie więcéj niż trzecią część nowozaciężnych dodawano a w cale paść, gdyby coroczny zaciąg wynosił albo nawet przewyższał połowę zwykłego stanu pułków, jeżeli się na to po prostu mówi: że do wyćwiczenia nowozaciężnéj jazdy 14 dni wystarczy a przez dodanie nie wiem już nawet ilu nowozaciężnych, jazda nie ulega rozprzężeniu; jeżeli wreszcie dowiedziono że konieczność podwyższenia stanu pokojowego jazdy, pod warunkiem — że przezto utworzy się jazda zawsze gotowa do boju, uznano li tylko ze względu na liczbową nieproporcjonalność jazdy austrjacko-węgierskiej w porównaniu z jazdą innych mocarstw i li tylko w celu wyrównania téj nieproporcjonalności a na to po prostu się odpowiada: że téj nieproporcjonalności nie ma, że to jest tylko przemijającą zachcianką ministra wojny, która może za kilka dni znowu się zmieni — wobec takich wywodów, moi panowie, kończy się wszelkie rozumowanie i chęć nawet do przekonywania drugich.

Jeden, bardzo szanowny poseł z tamtéj (lewéj) strony izby powiedział, że Rossja ma 36,000 jazdy regularnéj i 100,000 kozaków. Liczby te nie są prawdziwe a w rzeczywistości o wiele są wyższe. — Zresztą nie pamiętano także o nieregularnéj jeździe kozackiéj, któréj liczba dowolnie może być podwyższoną, tak, że jeszcze daleko więcéj niż 100,000 ludzi wyniesie.

Jeżeli więc ten bardzo szanowny poseł powiedział, że w tém nie ma dla Austrji żadnego niebezpieczeństwa, że Austrja może być spokojną pomimo téj ogromnéj przewagi sąsiada, że nie potrzebuje robić żadnych wysileń pod względem utrzymania swéj armji w pogotowiu do boju, w szczególności zaś swéj jazdy, jeżeli się daléj ze względu na siły wojskowe zjednoczonych Niemiec mówi, że Austrja i tak im dorównać nie może, w takim razie tłumaczyć sobie mogę podobne zapatrywania tylko w sposób następujący:

Albo się nie rozumie najprostszego obowiązku przezorności, ciążącego na każdym mężu stanu wobec tak ogromnéj przewagi, albo się nie rozumie ducha rozwoju państwowego i zwiększenia potęgi dwóch wielkich państw sąsiednich, albo się sądzi, że Austrja tak jest potężną i tak nieprzezwyciężoną, że jednemu albo obydwom tym mocarstwom oprzeć się może, albo wreszcie zwątpiło się już o Austrji (bardzo dobrze! z prawicy) i tak się rozumuje: Szkoda każdego żołnierza

---

Z wieku XVI.

Wielka wojna o wolność i niepodległość

Odczyt publiczny, miany w Krakowie d. 27 maja 1871 r. w sali muzeum techniczno-przemysłowego przez *Alfreda Szczepańskiego*.

(Dokończenie.)

Panuje w tych dziejach pewna monotonja zgrozy.

Po odparciu Hiszpanów z pod Alkmar, nastąpiła ich klęska pod Lleyden. Miasto oblężone doznawało wszelkich okropności głodu. Mimo to duch nie upadał. — Z wałów wyzywali mieszkańcy Hiszpanów — nakształt bohaterów homeryckich, którzy przed walką nawzajem się łżyli: „Przezywacie nas zjadaczami psów i kotów i macie słuszność. Wiedzcież więc, że dopóki słyszycie w naszych murach szczekanie psów i miauczenie kotów, tak długo miasto się nie podda. A jak i tego braknie, to każdy z nas odetnie sobie lewą rękę i zje, a prawą będziemy się daléj bronić. Jeżeli nam p. Bóg wszelkiéj pomocy odmówi, to was i tak nie puścimy, raczéj własnemi rękami podłożymy ogień w nasze domy i wszyscy: mężczyzni, kobiety i dzieci wraz z całém miastem się spalimy.“ I doczekało się miasto pomocy: flota żebraków przypłynęła mu na odsiecz z wojskiem i żywnością. A płynęła ta flota ponad domami, ponad drzewami ogrodów, ponad wsiami — po wodzie, którą z jezior wypuszczono przerwawszy wszelkie tamy, chroniące kraj od zalewu przez morze.

Lecz te zwycięztwa nie rozstrzygnęły jeszcze stanowczo sprawy, owszem Hiszpanie czynili ostateczne wysilenia i walka toczy się daléj, wśród całego szeregu klęsk po stronie narodu ujarzmionego.

Trzy razy zdawało się, że już powstanie stłumione, że cała Holandja u s p o k o j o n a; gościńce zalegały trupy, wygnańcy błąkali się po całej Europie — znikąd pomocy. Nawet niezłomny książę Orania ulegał chwilowo zwątpieniu, tak, że aż nawet chciał chwycić się rozpaczliwego planu, żeby całą ludność wsadzić na flotę ż e b r a k ó w, popłynąć z nią do Ameryki i tam założyć nowe Niederlandy.

Mimo to powstanie zwycięża, a rozdzielone prowincje, w których walka wyrobiła poczucie jednolitości narodowéj, łączą się aktem unji zawartym w Utrechcie (r. 1579) do wzajemnéj obrony. — Zrazu 7 tylko prowincji wyzwalają się zupełnie, reszta pozostaje w pewnéj jeszcze zależności od Hiszpanji. Walka jednak nie ustaje. Nasłano Niederlandom na gubernatora Don Juana d'Austria, słynnego zwycięzcę z pod Lepanto, żeby dokonał wreszcie u ś m i e r c e n i a buntowniczego ludu.

Lecz flota hiszpańska doznaje stanowczéj klęski od floty żebraków, siły narodu wzrastają, a siły najezdzców wypowiadają im posłuszeństwo; złe zwraca się przeciw sprawcom swoim, wojsko hiszpańskie zostaje kilkakrotnie ogłaszane przez Don Juana zdrajcą przeciw królowi. — Najemne wojsko, którém Hiszpanie wojowali, rozzuchwalone mordami i łupieniem, buntowało się kilkakrotnie z powodu niewypłacenia żołdu. Bunty te niweczyły możność korzystania z zwycięztw. Konfederacja zbuntowanego żołdactwa obierała sobie zawsze jedno miasto, którego złupienie miało mu wystarczyć za żołd. Najstraszniejszą była r a z z i a takiego buntu wymierzona na Amsterdam.

Królewscy prowadzą tam wojnę i z buntem i z ludnością — bunt z królewskimi i z ludnością. Za linjami zbuntowanych oddziałów postępowały całe kolumny z zapalonemi pochodniami dla niszczenia miasta. Miasto spalono, ludność wytępiono, kobiety nagie pędzono wśród pożarów; zagrabionemi pieniędzmi zgrywali się wśród tego Hiszpanie na amsterdamskiéj giełdzie. Była to rzeź straszniejsza od rzezi Hugonotów i od rzezi Pragi, a współcześni nazwali ją f u r j ą h i s z p a ń s k ą. Zamożność i przemysł Amsterdamu przepadł już od tego czasu, ale demoralizacja i dezorganizacja toczyła jak robak siły wroga. — Niederlandy poznały, że jakibądź byłby los walki, to zawsze lepiéj zginąć broniąc się, niż pozwolić pastwić się nad sobą. Bohaterska wytrwałość doprowadza wreszcie do tego, że w r. 1581 następuje o g ł o s z e n i e z u p e ł n é j n i e p o d l e g ł o ś c i.

Stany, jako reprezentanci sprzymierzonych prowincji, mogły nareszcie wypowiedzieć i ogłosić: „Gdy król hiszpański złamawszy przysięgę, którą złożył jako hrabia Holandji i Zelandji; prowincji tych nietylko nie ochraniał, lecz całą mocą swoją chciał je zmusić do wiecznego jarzma — ogłaszamy więc wszystkich mieszkańców, jako wolnych od starodawnéj przysięgi wierności i składamy w imieniu ludu przysięgę wierności księciu Orania, jako reprezentantowi najwyższéj władzy.“ W dokumencie niepodległości opierają się na prostéj maksymie, że rząd ma być dla dobra rządzonych i na najzwyklejszych wymaganiach rozsądku i sprawiedliwości; według nich roztrząsają istotne położenie kraju i wyłuszczają przyczyny detronizacji Filipa. Filip, który nietylko ustawy rozumu i prawa przyrodzone, ale i wszelkie tradycyjne, nabyte konstytucje kraju pogwałcił, zostaje usuniętym, a nowy rejent ma być obrany. Proklamacja niepodległości opiera się na zasadzie prawa ludu i jego udzielności, a zarazem lud ten znękany daje wyraz potrzebie utworzenia uczciwego rządu.

Nie miesiące, nie lat kilka trwała ta walka, ale bez przerwy lat 40. Toczyła się na lądzie i na morzu, i na wodach stworzonych rozpaczą, i w ciemnicach podziemnych min i przekopów koło oblężonych miast. Toczyła się o własnych tylko siłach, a wśród ogromnych klęsk i spustoszeń ze strony najazdu, a nadto przyczyniła się do zgrozy i klęska elementarna, gdyż w r. 1570 dotknięte zostały Niederlandy p o w o d z i ą, która zniszczyła ogromne przestrzenie kraju i pochłonęła w nurtach przeszło 100,000 ludzi. A gdy protestanci zarówno jak i katolicy walczą w obronie praw swoich, papież podczas f u r j i w Antwerpji ogłasza bulę wyklinającą ich, a dającą wszystkim zaciągającym się pod sztandary Don Juana zupełną absolucję wszystkich grzechów.

I kiedy Filip już widział, że narodu, mimo całéj wściekłości ucisku nie zmoże, ogłosił cenę na głowę Oranji, a kolegjum jezuitów w Trewirze wyszukało mordercę, któremu udało się zastrzelić Oranię zatrutemi kulami w własnym jego domu, za co mu król wypłacił nagrodę (lubo nie jak obiecał w gotówce, tylko w dobrach Oranii, położonych w Franche Comté, a które rodzinie mordercy dopiero rewolucja francuzka odebrała).

Bohaterskie i ofiarne życie zakończył Orania, jako męczennik wolności — ale śmierć jego nie przyniosła wrogom spodziewanych korzyści. — Ubytek jego utrudnił zlanie się rozdzielonych jeszcze prowincji — mimo to niepodległość była już wywalczoną, niecofniętą. — W kilkanaście lat w r. 1609 Hiszpanja widzi się zmuszoną zawrzeć dwunastoletnie zawieszenie broni z R z e c z ą p o s p o l i t ą n i e d e r l a n d z k ą.

Tam więc, gdzie niegdyś tylko dzikie hordy wśród bagnisk i gąszczów się kryły — tam zakwita naród najprzemyślniejszy, najbogatszy i może najinteligentniejszy pod słońcem. Jego stada paszące się na dawniejszém dnie morza są najpiękniejsze w Europie, jego produkta przewyższają wartością wina i oliwę, jego marynarze są najmężniejsi, jego kupcy najwięcéj przedsiębiorczy. Zręczność flamandzka w wyrobach mechanicznych i w sztukach pięknych nie ma równéj sobie, malarze flamandzcy zachwycają i uczą inne narody.

Przemysł narodu tego jest niezmordowany, dobrobyt bez porównania, miłość wolności niezłomna, rycerska jego ochoczość stała się przysłowiem. Kobiety odznaczają się pięknością, kształtem i silną budową; przyzwyczajone do ruchliwego życia, do wędrówek od miasta do miasta piechotą lub konno, bez towarzystwa i bez bojaźni, nabierają swobody bez naruszenia skromności. Więc też widzieliśmy, że i w walce o wolność przypadła im rola, jakiéj nigdzie zresztą nie miały. Miłość wolności i instynkt samorządu wyrobiły ten lud i postawiły na szczycie zwycięztwa.

Cała historja jest areną, na któréj pod różnemi nazwami i kształtami odbywa się ciągła walka. I dziś poruszają światem kwestje, które się już po tysiąc razy rozgrywały — z jednéj strony idea wyzwolenia, z drugiéj duch uzurpacji i zdobyczy. Jak dziś Polska, tak Niederlandy w 16 w. dawały duszę i ciało, życie całe na stawkę za wolność i niepodległość. Murawiewem dla Niederlandów był książę Alba. To co od stu lat w Polsce się dzieje, pozwala nam odczuć sympatycznie i zrozumieć, co się działo w Niederlandach protestanckich.

I pokazuje nam historja, że kaci narodów nie są w stanie nigdy wyczerpać krwi swoich ofiar — i jeżeli są niezasłużone nieszczęścia ludów, są też i zwycięztwa siły, które nie mają jutra, bo jutro należy zawsze w historji do prawa i wolności.

Piszą i mówią do sytości o nadużyciach ludów, które one popełniają w zaślepieniu rozpaczy, usiłując zgruchotać społeczne i polityczne kajdany. I dobrze jest pamiętać o tych nadużyciach, mieć z nich naukę i przestrogę. Lecz bardziéj jeszcze potrzeba studjować obraz przeciwny, bo straszniejszy jest i częstszy. Trzeba, żeby świat wiedział i pamiętał, ile to znoszą ludy od despotyzmu i reakcji, która podszywa się chytrze pod wolę Boga i Boga imieniem się zastawia. Badanie zaś reakcji i despotyzmu, ich kamiennych rysów, a obłudnéj maski, rzadko kiedy jest tak ułatwione, jak w historji Niederlandów, w któréj wszystkie zbrodnie monarchicznéj polityki są nam wykryte w własnoręcznych zeznaniach koronowanych i książęcych aktorów, w zeznaniach wydobytych dziś z archiwów pałaców królewskich.

Wielką moralną korzyścią z tych badań jak i z historji jest to, że wolność i przyrodzone prawa ludzkie i narodowe tém droższemi się nam stają. Widzimy, że nie my dopiero walczymy w ich obronie i że one w końcu zawsze odnoszą zwycięztwo. Zwycięztwa takiego trzeba się jednak ciężko dorabiać.

i każdego centa, to i tak już nic nie pomoże, więc szczędźmy raczéj. (Tak jest! z prawicy).

Którym z tych powodów szanowny ów poseł się kierował, wyjawiając swoje zapatrywanie, tego naturalnie wiedzieć nie mogę. (Dr. Giskra woła: Ostatni nic! Wołania z prawicy: Nie przerywać!)

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— (Klub autonomistów). Według doniesienia jednego z dzienników wiedeńskich, utworzyli posłowie polscy w Wiedniu wraz z Słoweńcami i Tyrolczykami wspólny klub, który ma otrzymać nazwę „klubu autonomicznego“. Członkowie nowego klubu nie będą obowiązani poddawać się solidarnie uchwałom klubu; ale wolno im będzie nawet przeciw nim głosować na posiedzeniach rady państwa.

— Dziennik urzędowy węgierski zamieścił jedno odręczne pismo cesarskie w sprawie dymisji Gorovego i mianowania Ludwika Tiszy ministrem komunikacji. Ustępujący minister Gorove otrzymał order Leopolda i tytuł tajnego radcy.

— (Sądy przysięgłych w Siedmiogrodzie.) *Pester Lloyd* donosi, że wkrótce spodziewać się można zaprowadzenia w Siedmiogrodzie sądów przysięgłych dla spraw prasowych, przez coby wreszcie i tam centralistyczne ustawy i rozporządzenia prasowe z czasów Bacha i Szmerlinga przestały obowiązywać. Nowy porządek rzeczy ma wejść w życie z d. 1 lipca b. r.

— (Bismark kierownikiem ruchów socjalistycznych.) Z powodu listu znanego przewódzcy robotników Liebknechta, zrobiła półurzędowa *N. A. Ztg*, organ Bismarka, dosyć ciekawe wyznanie; oświadcza bowiem w jednym z ostatnich swoich numerów, że Liebknecht był przez dwa lata współpracownikiem, później zaś londyńskim korespondentem tego dziennika. Widać, że pan kanclerz nie przebiera w środkach, ale w razie potrzeby wszystkiego i wszystkich używa za narzędzie, byle tylko dopiąć swojego celu.

— W radzie państwa gotuje się nowa burza, z powodu, że komisja finansowa postanowiła wcale nie obradować nad projektem rządowym względem przyzwolenia na ten rok 60miljonowego kredytu i odnośny wniosek swój przedstawi radzie państwa. Dr. Brestel utrzymywał na posiedzeniu komisji, że rząd może się do września, a nawet do października obejść bez kredytu; nie należy zaś dawać mu większéj wolności ruchu, by go tém samém zmusić do zwołania w jesieni rady państwa. Minister finansów odpierając zarzuty dra Brestla, wykazywał, że na pokrycie niedoboru musi natychmiast wypuścić 28 mil. renty papierowéj, wskutek czego wniósł dr. Czerkawski, by zezwolić na kredyt do téj wysokości. Gdy jednak komisja wniosek ten odrzuciła, dr. Czerkawski ponowi go na posiedzeniu rady państwa.

Francja.

[Mowa p. Thiersa] na posiedzeniu zgromadzenia w d. 20 bm. zasługuje, aby ją w obszerniejszym podać zakresie. Na porządku dziennym stał wniosek rozpisania pożyczki $2\frac{1}{2}$ miljardów. Deputowani: Germain, La Fayette, de Douhet i Lespinasse stawiają poprawki do tego projektu, poczém przy ogólném poruszeniu uwagi pan Thiers w te odzywa się słowa:

Panowie! Szanowny mówca schodzący z téj trybuny powiedział, że w obecnych okolicznościach nie trzeba sobie robić illuzji i oszczędzać. Jesteśmy wobec nietylko Francji, ale i europejskiéj publiki, do któréj się odzywamy (bardzo dobrze). Można oddalić rozwiązanie naszych klęsk czyniąc położenie rzeczy lepszém lub gorszém niżeli jest. Nie pochlebiajmy sobie, ani się téż za mało nie ceńmy, ale mówmy prawdę.

Szanowny preopinat pytał się, jaki użytek zrobimy z pożyczki. Jeżeli jest jaka pewność użycia pożyczek, to pewnie użytek, jaki teraz uczynimy. Francja może sobie przyznać, że doznała wielkich strat, ale powinna oddać sobie sprawiedliwość, że zniesie ciężary na nią spadłe z męzkiém postanowieniem wielkiego narodu. Komisja budżetowa wykaże nam użycie sum innych jak pożyczkowych, ja wam wystawiam sytuację jaka jest.

Czy prawda, że Francja po bezprzykładnéj i tak opłakanie prowadzonéj wojnie, po rokoszu, zakończającym się pożarem, czy prawda, że Francja jest zdolną do zniesienia tego położenia rzeczy? Jako uczciwy człowiek czujący wszystkie trudności, mogę głośno powiedzieć, że Francja, jakkolwiek ciężko doświadczona, zniesie z odwagą i bez złudzenia ciążące na niéj ciężary (oklaski).

Już od dziesięciu lat wskazuję krajowi na złudzenia polityczne i finansowe. Za cesarstwa budżet dzielono na zwyczajny, nadzwyczajny i departamentowy; na pierwszy rzut oka budżet ten zdawał się przedstawiać przewyżkę dochodów, kiedy w rzeczywistości w ostatnich dwóch latach był w deficycie. Oto urojenie, do którego się uciekało cesarstwo, i oto droga, na którą nigdy zdecydowani jesteśmy nie wejść (oklaski).

Później, kiedy władze rozciągały prawdziwszą kontrolę, urojenie zawsze trwało, chociaż w mniejszym stopniu. Takie było położenie rzeczy w chwili wybuchu wojny, pomimo naszych ostrzeżeń sięgających po rok 1866, kiedyśmy radzili rządowi oświadczyć się za Austrją, coby przeszkodziło wojnie i przewrotowi europejskiéj równowagi. Ale ta zachowawcza myśl poświęconą została skrytéj ambicji. Pozwolono działać Prusom, co było błędem, od którego i my srodze wycierpieliśmy i Europa wyśmiawszy nas, dziś znosi srogie odbicie (poruszenie).

Wkrótce uczuto, zrozumiano błąd jaki popełniono i postanowiono go naprawić. Wtedy to powiedziałem, że nam nie wolno uczynić już ani jednego błędu bez dojścia do klęski, chociaż nie chciałem powiedzieć przez to, że ich więcéj nie można zrobić, bo jak jest róg obfitości dobrego, tak jest i róg obfitości złego. Bez przygotowania politycznego i wojskowego chciano naprawić błąd Sadowy; dziś budżet płaci za błąd z r. 1870.

Austrja formalnie oświadczyła przez usta pp. Beusta i Andrassy'ego, a są to ludzie, których słowo jest niezawodne, Austrja oświadczyła, że nie może przyjść na naszą pomoc.

Nie cofnąłem się nawet przed krokiem pośrednim względem panującego. Kazałem mu powiedzieć, że go oszukują, że jest w złudzeniu i że Francja administracyjnie i wojskowo nie jest gotowa. Ale wszyscy byli pociągnięci przez rządzących i teraz Francja musi zapłacić więcéj jak 8 miljardów; Francja zapłaci je, ale w przyszłości, któréj określić nie mogę, spodziewam się, że pokaże swą siłę i swą nieśmiertelną wielkość (żywe oklaski).

Czyby nie zrobiono dobrze, zatrzymując się na Sedanie? Być może, ale nie można zapominać troski o nasz honor i dopóki pozostawał jeszcze jeden środek ratunku, czyż nie było patrjotyzmem daléj prowadzić bój z cudzoziemcem? Walka paryzka, nie trzeba tego zapominać, było to wielkie i piękne postanowienie; a jeżeli później bunt rzucił na Paryż krwawe cienie, zawsze opór jego był wielkiém widowiskiem danéim całemu światu dla honoru saméj Francji (bardzo dobrze!) Europa nie wierzyła, aby ludność paryzka była zdolną do tak energicznéj obrony i dlatego nie trzeba żałować tego co nas kosztowało oblężenie stolicy.

Błąd był w prowadzeniu wojny do upadłego nad Loarą. Gdyby się zatrzymano było przed Loarą, wydatki byłyby wyniosły 1300 do 1400 miljonów, a wojenna indemnizacja nie przeniosłaby $2\frac{1}{2}$ miljardów. Przeciągając rozpaczliwy opór, wydatki doszły do 3 miljardów, a zwrot kosztów wojennych do sumy wam wiadoméj. Oto cała prawda i trzeba ją powiedzieć krajowi.

Błąd ten da się wytłómaczyć, dopóki do patrjotycznych zapałów nie przyłączyły się stronnicze namiętności; zawsze prawdą jest, że sprawcy pierwszego uchybienia są winni i drugiego, a jak dobrze powiedział jen. Trochu, że nasze klęski są wynikiem nieszczęsnego wypowiedzenia wojny (oklaski).

Aby zdać sobie sprawę z położenia rzeczy, rozważmy oba budżety na r. 1870 i 1871. Budżet z r. 1870 mieści w sobie połowę trwania wojny. Przygotowano 1 miljard 830 miljonów w budżecie zwyczajnym; wojna wymagała 1 miljard 811 miljonów, co razem podnosi wydatki do 3 miljardów 302 miljonów. (?) Rzeczywisty zapas wynosił 2 miljardy 737 miljonów, ztąd wynika deficyt za rok 1870, 645 miljonów. Na budżecie z r. 1871 wydatki pokoju obliczono na 1 miljard 771 miljonów. Dodano do niego później około 2 miljardów 730 miljonów, a po potrąceniu 2 miljardy 648 miljonów. Podatki obniżyły się nagle o 400 miljonów; zasobu publicznego mamy 1480 miljonów. Przychód z nowych podatków do końca roku wyniesie 120 miljonów. Cyfra płac zmniejszoną zostanie o 5 miljonów tylko, gdyż interes państwa wymaga, aby urzędnicy byli przyzwoicie wynagradzani. Zasobów będzie 1600 miljonów, zatém deficyt do chwili obecnéj jest 986 miljonów. Razem z rokiem poprzednim deficyt wynosi 1631 miljonów. Takie jest streszczenie naszego położenia. Bank francuzki pożyczył nam 1130 miljonów i tą pomocą nic nie stracił na swych korzyściach; okrył on się chwałą i dokazał, że banknoty banku Francji stoją na równi ze złotem, a nawet w niektórych krajach o kilka centymów wyżéj (bardzo dobrze!). Przy pracy więc i energji Francja potrafi stawić czoło wszystkim ciężarom.

Gdybyśmy nie mieli indemnizacji do zapłaty, bylibyśmy w pomyślnym stanie, ale choć z boleścią, wypłacimy ją. Każdy odchodzący Niemiec zmniejsza nasze wydatki i mamy nadzieję, że okupacja wkrótce ustanie. Obok tego powinniśmy wszystko uczynić dla podniesienia naszéj armji, która nietylko przywróciła porządek we Francji, ale nas podniosła w oczach całego świata (bardzo dobrze!). — (W oczach naszych, to maleńka iluzja.)

Pomiędzy wydatkami, trzeba rachować niezbędne koszta, aby Paryż nie przedstawiał dłużéj widoku ruiny. Jest to kwestja godności narodowéj, którą sami osądzicie, gdyż tu nie idzie o wydatki zbytkowe. Powiedziałem, żeśmy winni bankowi 1,330 miljonów, może on nam dać jeszcze 200 miljonów. Od téj pożyczki trzeba odjąć 450 miljonów wypłaconéj już indemnizacji, do których dodawszy bankowych 200 miljonów, będziemy mieli do rozporządzenia 650 miljonów na nieprzewidziane wydatki roku przyszłego, mianowicie na naprawę fortyfikacji Paryża i na granicy, którą wiecie gdzie trzeba zasłonić.

Nie wymieniam stopy procentowéj pożyczki, bo sami zgadujecie potrzebę jéj przedyskutowania. Pierwsza wkładka będzie 15 za sto, eskont wyniesie około 200 miljonów, a z tém co mamy do zapłaty za pierwszy kwartał wojennéj indemnizacji, nie mamy jak tylko 75 miljonów do zapłaty. Za następny kwartał zwrot na koleje wschodnie da nam 325 miljonów; będziemy mieli wtedy do zapłacenia tylko 175 miljonów. Inne kwartalne wypłaty pokryte będą pożyczką, a w potrzebie i bankiem, który nam może pożyczyć nie 200 ale 300 miljonów. Bank nie uznaje potrzeby wypuszczenia nowych banknotów, a publiczności przyjemnie będzie się dowiedzieć, że w jego kasach jest 520 miljonów w złocie. (Ogólne potwierdzenie).

Przez trzy lata damy odpoczynek krajowi i kredytowi, aby módz zaciągnąć nową pożyczkę, na warunkach mniéj uciążliwych, poczém nasze finansowe położenie będzie pracowite, ale nie rozpaczliwe. Dla czegośmy tak postąpili? Dla tego, że dając bankowi 3 od sta, a publiczności 6 od sta, zyskujemy znaczną oszczędność. Na przyszły rok będziemy mu płacić jeszcze mniéj, ale nie zrobię téj nieroztropności, aby powiedzieć po jakiéj stopie procentowéj zaciągniemy nową pożyczkę od niego, zresztą ja sam tego nie wiem. Z jakiéj przyczyny bank może nam pożyczyć po niższéj jeszcze stopie procentowéj? Ponieważ kredytując nam za pomocą cudownego środka cyrkulacji, otrzymuje od nas państwowy kredyt, i ten to skombinowany podwójny kredyt stanowi naszą siłę, na którą liczymy. Dla czegóż więc woleliśmy pożyczyć część od publiczności a część od banku, dla czego od tych 1,500 miljonów płacimy dziś 5%, a później tylko 1%? Bośmy chcieli go oszczędzać, aby jednocześnie zachować nasz i jego kredyt. Dla czego 5% nie 3%? Nigdy renta francuzka nie dawała swym wierzycielom 6 procent, zbiegano się ze wszystkich stron jak dawano po 5 od sta.

Ale nie długo dojdziemy do czegoś lepszego jeszcze, jeżeli wypełnimy to, co mi zalecał mój mistrz baron Louis. Mówił mi: „jeżeli będziesz roztropny, dam ci więcéj pieniędzy, aniżelibyś ich mógł wydać.“ Może dojdziemy do $5\frac{1}{4}$, może do 5, ale potrzeba abyśmy byli bardzo roztropnymi. (Ogólny śmiech). (Wyrazu *sage* używają zwykle francuzkie niańki i matki, chcąc aby ich dzieci sprawowały się grzecznie. P. Thiers wie jak do Francuzów przemawiać. Red.).

Jeżeli dziś nie mówimy jak tylko o tém, o czém powinniśmy mówić będąc w zgodzie, dojdziemy do tego rezultatu, rozumiecie mnie panowie. (Oklaski). Nie długo renta 5% stanie na 90 i otrzymamy skutek jeszcze lepszy. Potém przy końcu terminu, odnowimy kontrakt i ulepszymy warunki. To odnowienie kontraktu będzie możebne i dojdziemy do niego, jeżeli będziemy grzecznymi. (B. dobrze).

Jaki będzie budżet, jak wszystkie te operacje się skończą? Będzie budżet ciężki, ale nie rozpaczliwy i sami naznaczycie mu granice. Trzeba będzie przedewszystkiem myśleć o wynagrodzeniu kosztów wojennych. Po zapłacie dwóch miljardów, będziemy mieli trzy lata odpoczynku. Po wypłacie téj indemnizacji jaki będzie budżet? Są przewidziane redukcje. Z drugiéj strony trzeba dodać wydatki na te wszystkie zaciągnięte pożyczki. Budżet pensji podniesie się do 10 miljonów. Bankowi Francji winni będziemy 15 miljonów procentów. Roczna upłata kolei wschodniéj jest $16\frac{1}{2}$ miljonów.

Dwa miljardy pożyczki dają 120 miljonów. Razem do budżetu trzeba będzie dodawać 350 miljonów. Dotąd nie umarzano długów, trzeba pokazać światu, że będziemy na serjo amortyzować. Niech świat o tém wie, a mianowicie ci, którzy w nas ufność pokładają.

(Dokończenie nastąpi.)

— Do *Dz. Pozn.* piszą:

Niektóre księgarnie wystawiły ryciny z czasów oblężenia Paryża przez wojska pruskie, jedna rycina przedstawia Rochebruna z podpisem: „Bohater Polski zabity kulą Polaka“. Podpis obliczony na efekt, Francuzi lubią ładne frazesa, ale ten potrzebuje objaśnienia. W bitwie pod Montretou biły się pułki poznańskie, nieszczęście mieć chciało, że do téj bitwy Polacy paryzcy wystąpili w wielkiéj liczbie w szeregach francuzkich. Rezultat bitwy znany wszystkim. Dzielny Rochebrun bił się do ostatniéj chwili jak pod Miechowem, ale był opuszczony przez Francuzów i garsta Polaków przy nim tylko została, Rochebrun poległ i przy jego ciele wielu naszych poległo. Po bitwie kilku Polaków zostało udekorowanych przez p. Trochu, czy dzienniki francuzkie nie znają tego faktu?

L. Wołowski, profesor szkoły sztuk i rzemiosł w Paryżu podał się na kandydata na posła w departamencie Sekwany, Wiadomo, że Wołowski w 1848 roku otrzymał 134,000 głosów na reprezentanta ludu, a 1849 roku mandat ten został odnowiony przez 120,000 głosów. Po 2gi grudnia 1851 roku usunął się od życia politycznego i oddał się studjom ekonomicznym.

Hieronim Bońkowski (z 1831 r.), tłomacz przy trybunałach paryzkich, o którym dzienniki polskie donosiły, że został zabitym przypadkowo w przechodzie ulicą w Paryżu, jest zdrów i cały, ale inny Polak podobnego nazwiska został zabitym, nazywał się Bądkowski i był urzędnikiem w Comptoir d'Escompte.

Krzyki na Polaków zmniejszyły się. Te same dzienniki, które kilka dni temu liczyły, że przeszło 10,000 Polaków było w szeregach komuny, piszą dziś, że Polaków łącznie z Niemcami (!) było około 600. W końcu okaże się, że do rewolucji paryzkiéj wmięszało się około stu Polaków, lecz należałoby jeszcze donieść, że wielu było zmuszonych przez komunę do wstąpienia w jéj szeregi, a pobudki głodu już nawet nie chcę i podnosić. Przeskok z 10,000 na paruset dowodzi tylko złéj woli dzienników, niektórych wszakże, bo wszystkie poważne dzienniki są zawsze Polsce i Polakom przychylne i nie potępiają ogółu za jednostki. W każdym razie emigracja polska coraz więcéj myśli o powrocie do kraju, gdyż pobyt jéj tutaj jest nieznośnym i przykrym szczególniéj przy nieszczęściach Francji, która przez tyle lat gościnnie przyjmowała nas u siebie i dodawała odwagi do znoszenia nieszczęść naszych, dziś, gdy Galicja może rozporządzać losami emigracji, powinnaby nas zawezwać, ułatwić podróż i zużytkować na korzyść kraju nasze siły, doświadczenie, rzemiosła i naukę.

Włochy.

Mazzini odzywa się w *Roma del Popolo* w następujący sposób o powstaniu paryzkiém:

Wściekłość, zemsta i rozlew krwi, jakiéj dowody dał obecnie Paryż, przepełniłyby nasze serca zwątpieniem, gdybyśmy zamiast wiary powodowali się chwilowemi opinjami.

Naród, który się tak niszczy, który rozdziera siebie z taką wściekłością, wydając równocześnie okrzyki tryumfu, który odbywa około grobów taniec piekielny, który sam siebie podkopuje, zabija, męczy, pali i pożera jak szajka wściekłych szaleńców — naród taki przypomina nam najstraszniejsze wizje Danta.

Czyny komuny należy potępić na zawsze; nie było w niéj ani patrjotyzmu, ani żadnéj ludzkiéj zasady — masakrować zakładników, wiedząc, że ich śmierć nie przyczyni się w niczém do dobra komuny, palić gmachy, któremi szczyciło się miasto, są to zaprawdę tak ohydne czyny, że trudno znaleźć słów na ich określenie.

Mazzini kończy powiadając, że obowiązkiem jest odtąd republikanów włoskich zerwać najzupełniéj z republikanami francuzkimi, pozbawionymi, według niego, wszelkiego zmysłu moralnego.

Z wędrówki po Krakowie.

III.

Nieco o Piasku.

W przeciągu kilku lat żadna część Krakowa tak się nie zmieniła, jak przedmieście Piasek. Gdzie przedtém walące się chatki, oparkanione ogrody lub śmieciska zalegały, tam stoją dziś piękne domy, wille, które powoli wypierają znamiona materjalnego upadku naszego miasta.

Piasek albo Garbary, zachodnie przedmieście Krakowa, różni się od innych dzielnic zdrowszém powietrzem i bujną ziemią pod uprawę; ztąd też ogrody w téj stronie miasta mogą być najpyszniejsze. Dawniéj — gdy Kraków był otoczony murami, wałami, fosami — Garbary, za obrębem fortyfikacji, stanowiły osobną gminę ze swoim magistratem, a przy każdém oblężeniu stawały się pastwą zniszczenia; z tego powodu nie zachował się tu ani jeden zabytek starożytności. Kościół księży karmelitów — burzony i odbudowywany — zatracił już wszelkie piętno z przeszłości; jest dziś tylko pomnikiem zepsutego smaku ostatniego wieku, co jeszcze postarano się zeszpecić przez postawienie dachu na wieżach w postaci głów cukrowych, zapewne chcąc naśladować styl ostrołukowy

W ostatnich latach zbudowane olbrzymie koszary dla wojska — gmach piękny, dobrze postawiony, zajmujący długość niemal całéj ulicy Rajskiéj — uważają jedni za szkodę, drudzy za korzyść dla okolicy; zależy to jednak bardzo od karności wojska w tych koszarach trzymanego. Czystość wszakże i porządek przestrzegany w austrjackich koszarach, oraz obecność stałych wart dniem i nocą przed gmachem policzyć trzeba na korzyść przedmieścia; bezludna bowiem poprzednio ulica, murami i parkanami zamknięta, w nocy nie grzeszyła bezpieczeństwem.

Zachodnią przestrzeń między ulicą Rajską a Krupniczą zabudował tutejszy obywatel pan Wojczyński w różny sposób domami i domkami a poprzeplatał ogródkami i ozdobił posągiem NPMarji; tworzy to wszytko osadę, którą zaczęto nazywać od założyciela Wojczykówką. Należy się wdzięczność p. Wojczyńskiemu, że interes własny połączył z dobrem miasta; bo nietylko że sam dużo nabudował, ale jeszcze dał popęd do podniesienia téj dzielnicy Krakowa.

Przy ulicy Krupniczéj powstały — rzec można — pałacyki, jak dwupiętrowy Wojczyńskiego, obok niego hr. Mieroszewskiego, a naprzeciwko buduje p. Brzeziński odpowiedni tamtym z ładną strukturą pałacyk w ogrodzie; dodajmy do tego ozdobny gmach młynów królewskich, a utworzy się piękny zakątek miasta, wołający tém bardziéj o wyrugowanie walących się tu kilku lepianek. — Ulica Krupnicza potrzebuje naprzeciwko pałacyku p. Wojczyńskiego koniecznego sprostowania i rozszerzenia, ponieważ chatki (pod liczbą 9, 10 i 11) wysunięte na drogę zacieśniają ulicę i linję jéj południową przerywają; zwrócić więc wypada uwagę naszéj radzie, a raczéj odpowiedniéj sekcji, żeby magistratowi polecono strzedz sposobności nabycia przestrzeni w tém miejscu dla sprostowania ulicy przy rychło spodziewanéj ruinie tych lepianek.

W bok młynów królewskich jest piękna realność, tak zwany Raj, zapewne od rozkosznego swego położenia, bardzo zdrowego niczém z otwartych pól nietamowanego powietrza, i pysznéj czarnéj roli w ogrodzie. Dziwić się trzeba, że posiadłość ta nie znalazła dotąd odpowiedniego przeznaczenia, bądź na jaki zakład publiczny (np. spital), bądź na willę dla majętnego właściciela, łącząca warunki wsi i miasta. W Krakowie wielu majętnych obywateli żarliwie nabywa kamienice po ciasnych i ciemnych, a tém samém niezdrowych ulicach, choć mają po przedmieściach tak piękne, jak np. wspomniany Raj, posiadłości do nabycia.

Ulica Karmelicka, przedłużająca w prostym kierunku właściwy środek jakby rynek Piasku, doczekała się przecież bitego gościńca i po jednéj stronie płytami krytego chodnika. Powstają tu powoli coraz nowe domy z ogrodami aż do samego końca ulicy pod wałami, które jéj ujście tamują, a dopiero równoległa jéj ul. Łobzowska — niewiele od dawniejszych czasów zmieniona — wywodzi za obręb miasta przez Łobzów w okręg krakowski. Rada miejska, jak się zdaje, przeczuwa niezmierny wzrost dopiero co wspomnianych ulic, skoro tak usilnie grunt zakupuje dla połączenia ich przecznicą, podczas gdy w samym środku miasta ulica Grodzka od Stradomia do ulicy Szerokiéj na całéj przestrzeni nie ma łącznika ze wschodnią stroną miasta z wyjątkiem prywatnéj furtki przez sień trybunału.

Na ulicy Łobzowskiéj — zwłaszcza w dnie targowe — bywa znaczny ruch; ale około górnych młynów wchodzi w środek gościńca róg stajni młynarskiéj, podpartéj drągiem, aby nie runęła. Podziwiać wypada obojętność dotyczących urzędników magistratu, że dotychczas nie pomyśleli o usunięciu zawady, jawnie tamującéj komunikację, tém bardziéj gdy tak mały kawałek ziemi zpod walącéj się stajni nie może dużo kosztować. Wszakże na Kleparzu nabyła rada od pp. szarytek kilka łokci ziemi niekoniecznie potrzebnéj za cenę, jaka się tylko w Paryżu lub Londynie praktykować może — o czém pomówimy w wędrówce po Kleparzu — dlaczegoż téj troskliwości nie okazuje gdzieindziéj, chociaż nie narażiłaby miasta na tak bajoński wydatek.

Prawdziwą ozdobą Piasku są na Podwalu łazienki p. Marfiewicza; jestto piękny budynek tak pod względem stylu jako też i wykonania, nie mówiąc już o wewnętrzném urządzeniu. Są one w Krakowie tém większą osobliwością, że obecnie stawiający nowe domy — ze skąpstwa, a może z nieświadomości — boją się budowania bez tynku, tj. jak Niemcy zowią *Rohbau;* na budowle bowiem takie potrzeba materjału wyborowego i starannéj roboty, ale za to ma korzystne warunki na przyszłość. Instytut muzyczny ma dziś w domu p. Zielińskiego na Piasku ładne pomieszczenie.

Jedném słowem przyznać trzeba, co słyszałem od przejeżdżających przez Kraków, że zmysł artystyczny czuć w nowo powstających budynkach krakowskich więcéj niż w innych miastach (np. we Lwowie), i że coraz mniéj widać murowanych bud w kształcie sąsieków.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 27 czerwca.

Na wczoraj było zwołane posiedzenie rady miejskiéj dla dokończenia obrad nad ustawą budowniczą, z któréj kilkanaście paragrafów jeszcze przed rokiem uchwalono, przez godzinę blisko czekano na zebranie się kompletu. Przed 6tą przybył wreszcie trzydziesty radca i otwarto posiedzenie.

Po odczytaniu protokółu zdawał wiceprezydent dr. Strzelecki sprawę o poja-

---

PSEUDO.

PLOTKI i PRAWDY

spisane przez Pseudonima.

(Ciąg dalszy.)

— Co za niedorzeczność! — zawołał pan Dezydery, czytając uwagi nasze i rady w sprawie gospodarskiéj. I zapalił drugą fajkę. Wypuścił z pod zawiesistych wąsów olbrzymi kłąb dymu i powtórzył raz jeszcze: Co za niedorzeczność!..

Pan Dezydery jest w swojéj okolicy zawołanym gospodarzem, pan Dezydery jak to mówią „zjadł zęby“ na gospodarstwie, pan Dezydery w saméj rzeczy gospodaruje lepiéj od wielu innych, — może więc pan Dezydery ma słuszność.

A działo się to w Rzepakówce w poniedziałek o godzinie dziewiątéj przed południem, po rannéj kawie... O zgrozo! u gospodarza wiejskiego śniadanie dopiero o dziewiątéj! Ha, cóż! każdemu to się przytrafi. W niedzielę zjechali się sąsiedzi, taroczek „z żydkiem“ przeciągnął się do późna w nocy, pan Kalasanty wpadł na „ultimo“ dwa razy, pan Dezydery raz, a upragniony „pagacik“ zjawił się gdzieś dopiero nad ranem.

Rano, prawie ze świtem zjawił się jak zwykle ekonom, czekając „na dyspozycję“, ale szanowny pan Dezydery spał jak zabity. Staremu Grzegorzowi, który miał najsurowszy rozkaz zbudzenia pana, odburknął tylko przy pierwszém budzeniu: „dobrze, dobrze,“ a przy drugiém: „idź do djabła! czyż nie widzisz ośle, że mam gości!“

Stary Grzegórz nie widział wprawdzie tych gości w sypialni swego pana, bo goście w swoich pokojach o téj godzinie spali jeszcze snem sprawiedliwych, ale odstąpił od silnego przedsięwzięcia zbudzenia pana, wiedząc o tém z doświadczenia, że mu się sprzeciwiać niebezpiecznie.

Pan Dezydery chrapał. Chrapał tak głośno, że tém chrapaniem sen jego szanownéj małżonki, spoczywającéj w przyległym pokoju dwa razy został przerwany. Skutkiem tego dwukrotnego przerwania snu pani Dezyderowéj, będzie niezawodnie całodzienna migrena. A skutkiem migreny coraz częściéj nawiedzającéj delikatne zdrowie pani Dezyderowéj, konieczność, aby i w tym roku jak w przeszłym pojechać do Krynicy, a może do Spaa, jeźli tak zaordynują lekarze.

— Hm, hm, co się to w czasie tego bezkrólewia dziać będzie z gospodarstwem... Ot, lepiéj jeszcze nie myśleć o tém! Może jejmość wybije sobie z głowy tę Krynicę...

Markotno jednak zrobiło się jakoś na sercu pana Dezyderego, toż chcąc złe myśli zażegnać, pochwycił do ręki numer *Kraju,* kontent, że będzie mógł nałajać się, nagniewać, nazrzędzić, nagderać, nawymyślać, a nikt mu nie odpowie.

Myli się jednak pan Dezydery. *Kraj* mu odpowie tak, jak dziś rano odpowiedział stary Grzogórz:

— Budziłem jaśnie pana, ale jaśnie pan spał. Budziłem jaśnie pana, ale jaśnie pan się zgniewał na mnie i obrócił się na drugi bok...

— Niedorzeczność! toż mi to rada? i czyja? jakiegoś tam feljetonisty! pseudonima! Porzucić gospodarkę i zdać na łaskę ekonoma, albo wypuścić w dzierżawę! Chybabym oszalał! Porzucić gospodarstwo? Cóż to, czy on chce, abym ja książki zaczął pisać, albo gwiazdy liczył na niebie?

— Hola, panie Dezydery! nie tak gorąco! Nie o tobie była mowa, ani o żadnym gorliwym i doświadczonym gospodarzu, ale o pseudo-gospodarzach naszych, których zły nawet dzierżawca nie tyle zniszczy, ile niszczą się sami, którym najniedbalszy nawet ekonom służyć jednak może za wzór gorliwości.

W literata się nie baw ani w astronoma, nikt tego od ciebie nie żąda. Co najwięcéj, popraw nieco ortografję twoich rachunków gospodarczych i zamiast *„wzieni pienć kruf“* pisuj odtąd „wzięli pięć krów“, ale na tém basta. Gospodaruj jak gospodarowałeś, a nawet gospodaruj gorliwiéj niż dotąd. Na zjazdy sąsiedzkie, na polowania, na wizyty i rewizyty nie mało dni w roku bez potrzeby marnujesz i dobrze ci wiadomo, jak na tém cierpi porządek twojego gospodarstwa. Ogranicz liczbę tych dni, o ile zdołasz, staraj się oprócz tego wymódz na lekarzu twéj szanownéj połowicy, aby na jéj migreny domową przepisał kurację, wyperswaduj jéj, że zimę lepiéj przepędzić na wsi niż w mieście, a gospodarstwo twoje niewątpliwie na tém zyska. Sława twoja gospodarcza, która dotąd jeden tylko zhołdowała ci powiat, gruchnie w całym obwodzie i w trzech jeszcze pogranicznych powiatach nieśmiertelny zjedna ci wieniec, spleciony z rzepaku, pszenicy i kartoflanych liści.

Nie daj się wybierać na delegata towarzystwa kredytowego, bo w sprawach bankowych takie masz niedokładne wiadomości, jak w sprawach ortograficznych; nie dozwól, aby przy przyszłych wyborach podnoszono twą kandydaturę poselską, a ze wszystkich godności obywatelskich, jakkolwiekby cię do przyjęcia ich namawiała twoja żona, poprzestań na zaszczytném stanowisku członka rady powiatowéj i delegata drogowego wydziału powiatowego, bo tym obowiązkom sprostasz lepiéj niż ktokolwiek inny, a nawet świetnie się z nich wywiążesz.

Niech każdy ima się téj tylko pracy, któréj podołać jest w stanie, niech każdy to tylko robi, co umie najlepiéj. Ty umiesz gospodarować panie Dezydery, tego ci nikt nie zaprzeczy. Nauczyłeś się trzydziestoletniém przeszło doświadczeniem i gorliwością w pracy. Znam wprawdzie kilku młodych ludzi, którzy odbywszy studja agronomiczne bądź to w Pruszkowie, bądź w Altenburgu, a nawet w Dublanach, po kilkoletniéj praktyce świetniejsze od ciebie osięgli rezultaty, ale bądź-co-bądź umiesz i ty gospodarować.

Gospodaruj tedy, gospodaruj sto lat z okładem, a na poczciwą sprawę nie skąp nigdy grosza, jak i dotąd nigdy nie skąpiłeś. Cześć komu cześć!

Oprócz ciebie niech gospodarują ci wszyscy twoi sąsiedzi. którzy gospodarują wprawdzie bardzo licho, ale którzy prócz lichéj gospodarki nic nie umieją, niczego się nie nauczyli i już niczego nauczyć się nie są zdolni. Lepiéj, że coś robią, niż gdyby nic wcale nie robili.

Niedowarzony ekonom polityczny zamąca ludziom głowy niedorzecznemi swemi teorjami, skrzypek rzępoła rozdziera ludziom uszy, ladajaki pedagog tworzy nieuków, a nawet często szkodliwych obywateli kraju, zły lekarz truje swoich pacjentów, szewc partacz nabawia ludzi nagniotów, tuzinkowy poeta zanudza na śmierć słuchaczów deklamowaniem swoich wierszydeł, bałamutny publicysta zawichrza zdrowe pojęcia, kucharz kopciuch psuje ludziom apetyt..... wszyscy mniéj lub więcéj szkodzą społeczeństwu, a zły gospodarz sobie samemu tylko szkodzi. Zapewne, że przez wielu złych gospodarzy cierpi ostatecznie i ubożeje cały kraj, bo interes jednostek z interesem ogółu ściśle się łączy, ale najwięcéj cierpią zawsze sami źli gospodarze.

— A więc pocóż znęcać się nad nimi, gdy im i tak już dość źle na świecie?

Źle im, niechże więc pamiętają, aby i dzieciom ich źle nie było. Niechże już raz przejmą się tém przekonaniem, że się nikt gospodarzem nie rodzi, rodząc się synem właściciela „większéj posiadłości“, że aby się stać gospodarzem, potrzeba gruntownéj w tym zawodzie nauki i kilkoletniéj praktyki pod okiem wytrawnego agronoma, lub też w braku tych warunków, potrzeba własnego drogo zwykle okupionego, wieloletniego doświadczenia.

Niech oprócz tego pamiętają ojcowie rodzin, że człowieka niepodobna wytresować jak wyżła lub konia, i że tak jak chart do przepiórki nigdy się stawać nie nauczy, tak i młodzieniec, choćby nie brakło mu zdolności i dobréj woli, gospodarzem dobrym nie będzie mimo Dublan i Proszkowa, jeźli do gospodarki niema skłonności i usposobienia. Dozwólcie mu obrać zawód, jaki sobie upodoba, niech będzie urzędnikiem, przemysłowcem, profesorem, lekarzem, literatem, wojskowym, byle nie pseudo...

Znamy młodzieńca z starożytnéj szlacheckiéj rodziny, który wyjechawszy zagranicę, w bluzie prostego wyrobnika uczy się garbarstwa; znamy pewnego hrabiego, który mimo zgorszenia swéj rodziny, obiera zawód lekarza; znamy innego, który zajmuje podrzędne stanowisko w pewnym banku dla wykształcenia się w obranym zawodzie; znamy młodego Maëstro właściciela dużego majątku, który powierzywszy dobra swoje najlepszéj opiece, sam oddał się wyłącznie sztuce, rokując nam utworami swemi znakomitego kompozytora; znamy wreszcie kilku utalentowanych młodzieńców, którzy nie wahali się połączyć tytułu profesora z starożytném nazwiskiem rodzinném. Cześć za co cześć się należy!

Znikają niedorzeczne przesądy. Dzień świta.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wieniu się zarazy na bydło w Krakowie jak również o środkach przedsięwziętych w celu jéj przytłumienia.

Tak prezydent jak i wicepre. Strzelecki zapewniali, że nie ma obawy zupełnego braku mięsa w Krakowie. Na teraz jest zapas na 10 dni. Ceny mają rzeźnicy również jutro zniżyć. Zakaz wprowadzenia mięsa z Podgórza będzie mógł być w krótce zniesionym, gdyż rząd podgórski postarał się obecnie o zdolnego weterynarza; chodzi tylko o to, ażeby oprócz bydła także i mięso świeże do Podgórza było wprowadzane.

Na tém zakończono posiedzenie, gdyż w czasie tych przedwstępnych czynności opuścił jeden z radców salę obrady i brakło kompletu uchwalenie więc ustawy budowniczéj — dla któréj załatwienie posiedzenia zostało zwołane, — nie przyszło znów do skutku.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału tow. pedagogicznego odbędzie się w Krakowie dnia 29 czerwca r. b. o godz. 11 przed południem, w sali muzeum przemysłowo-technicznego. Na porządku dziennym umieszczono: *a)* wybór członków zarządu; *b)* rozprawę p. Wandasiewicza: „W jaki sposób uczyć czytania za pomocą pisania,“ (rzecz zastósowana do elementarza p. Seredyńskiego); *c)* wybór komisji lustracyjnéj do sprawdzenia rachunków i stanu kasy.

Na wystawie tow. przyjaciół sztuk pięknych zawieszony jest portret naturalnéj wielkości Pjusa IX papieża, robiony w Rzymie p. Postępskiego. Własność Stan. hr. Potockiego z Oleszyc.

† **Wczoraj** zmarł Fran. Adamczyk, nauczyciel niższy przy seminarjum nauczycielskiém. Pozostała żona i sześcioro dzieci w największéj nędzy. Koledzy zmarłego robią składkę na pochowanie zwłok. Oto los zawodu nauczycielskiego u nas.

W Zielonkach w okręgu krakowskim odbył się wczoraj roczny popis szkoły ludowéj, z wielkiém zadowoleniem wizytatorów i radnych gminy. Tylko nauka religji wypadła źle, gdyż prawie przez cały rok nie była udzielaną.

Dwóch obdartusów pijanych włóczyło się dzisiaj po Piasku i placu Szczepańskim, w kilku domach grozili rabunkiem i mordem jeżeli nie dostaną pieniędzy. Strwożeni szukali pomocy, na całém przedmieściu i placu targowym nie było ani jednego policjanta, stojący na rynku nie chciał pójść, aż dopiero z dyrekcji wysłano pościg i ujęto włóczęgów.

Podróżomanja. — Niedawno przytrzymano w Krośnie nieznajomego młodego człowieka, który udawał wychodźcę z król. Polskiego, w skutek udziału w sprawach politycznych przez rząd rossyjski prześladowanego. Jażewski, tak się nazywał, miał być na własne natarczywe żądanie wydalony do Turcji, i to, ponieważ był bez środków pieniężnych na koszt rządu. Gdy przybył do Krakowa, pokazywał bardzo wielką znajomość pewnéj miejscowości pod telegrafem, aż nareszcie poznano, że to jest stary znajomy, krawiec Zawiślak z Ropczyc w Galicji. Zawiślak stawał w skutek tego niedawno przed kratkami sądu pow. w Krakowie, który go skazał na kilka dni aresztu. Wymawiał się, że niezwalczona chęć podróżowania, i sekatura austrjackiéj żandarmerji, która mu zawsze przeszkadza, skłoniły go do tego, aby kosztem rządowym do Turcji wyjechać, co się jednak niestety nie udało.

M. **Tarnów** 24 czerwca. — Od kilku tygodni uwięzony zostaje w tutejszym domu karnym rodak nasz z Kongresówki Jan Michniewski, który od dwóch lat pełnił w Sędziszowie obowiązki kancelaryjne w cukrowni z jak największą ze wszech miar nieskazitelnością. Uwięzienie to nastąpiło na rekwizycję władz moskiewskich — z zarzutem, jakoby rzeczony więzień miał należeć w r. 1863 i 1864 do powstania i pełnił obowiązki tak zwanego przez Moskali „wieszatiela“.

Jeżeli zauważymy, że wszelkie tego rodzaju rekwizycje moskiewskie polegają bądźto na czystych fałszach, bądź téż na chęci czynowników moskiewskich łatwiejszego w ten sposób zdobywania chrestów lub karjery; jeżeli następnie weźmiemy na uwagę zniesienie prawa wydawania Moskwie wszelkiego rodzaju zbiegów, a témbardziéj politycznych, to zaiste dziwić się wypada, na jakichto podstawach prawnych ośmielił się sąd obwodowy tarnowski więzić tego człowieka, nie mając żadnéj legalnéj podstawy, i dla jakich powodów stara się tenże sąd iść tak ochoczo w usługi zachciankom moskiewskim!

Nie wątpimy ani na chwilę, że aresztowanie to nastąpiło zapewne w skutek polecenia namiestnictwa galicyjskiego; nie możemy jednak pojąć, jak podobne fakta godzą się z obecnemi usiłowaniami rządu, dążącemi podobno do zgody z Polakami.

Na podstawie przeto choćby już saméj chęci godzenia się z Polakami interpelujemy ck. prokuratorję, sąd obwodowy tarnowski, apelację krakowską, namiestnictwo, a przedewszystkiém ck. ministerstwo, aby wyjaśnić nam zechciały, czy wobec podobnych faktów **mogą Polacy** choć na chwilę wierzyć ugodzie z nimi zamierzonéj; od rodaka zaś naszego — ministra dra Grocholskiego — żądamy, ażeby podobnemu nieludzkiemu, na żadnéj podstawie niepolegającemu nadużyciu jak najrychléj zapobiedz raczył; inaczéj całe postępowanie rządu wobec nas za nic innego uważać nie będziemy mogli, jak tylko jedynie za czyste bałamucenie.

(Odpowiedzialność za doniesienie powyższe pozostawiamy korespondentowi.—Red.)

Tarnów, *26 czerwca.* — *Czas* oburza się z powodu wyrazu „osławiony,“ użytego w korespondencji o Ślemieniu, i stawia Ślemień na równi z Częstochową i t. d. Nie godzi się porównywać miejsca, o którém komisja duchowna orzekła, że nie masz powodów do uznania przypisywanych mu cudów z miejscem tak drogiém dla serca Polaka, jakiegobykolwiek był wyznania, jakiém jest Częstochowa. *Czas* niech się lepiéj z tą sprawą obezna, niech zasięgnie wiadomości u źródła właściwego, a nie będzie się puszczał na napaści niewłaściwe. *D.*

Wyścigi konne. — Na przedwczorajszych wyścigach konnych na błoniach Janowskich we Lwowie odbyło się pięć biegów. W pierwszym biegu otrzymała nagrodę towarzystwa 800 zła. klacz hr. Stefana Zamojskiego *Kukułka,* w drugim wygrał nagrodę rządową 309 dukatów ogier hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa *Gil-Blas,* w trzecim biegu wygrał nagrodę 500 zła. koń hr. Włodz. Baworowskiego *Junak,* w czwartym biegu nagrodę rządową 500 dukatów wygrał 3-letni ogier hr. Stefana Zamojskiego *Meteor,* a w piątym biegu puhar srebrny wygrała klacz hr. Jana Tarnowskiego *Elektra.*

Nagroda pieniężna. — C. k. namiestnictwo udzieliło Maksymowi Kiczce z Bołszowiec w pow. rohatyńskim, nagrodę w kwocie 20 zła. za ocalenie kobiety z płonącego domu.

Znaleziony skarb. — Przy restauracji kościoła w Szynwałdzie djecezji tarnowskiéj, znalazł pleban tamtejszy ks. Augustyniak dnia 14 marca r. b. pod ołtarzem w garnku glinianym 175 talarów z lat 1622 — 1708 między którymi są krzyżowe, holenderskie, hiszpańskie i inne. Ważą one razem 8 funtów 28 łutów a bite są ze srebra 16 próby.

Dochód uzyskany ze sprzedaży takowych życzy sobie wspomniony ks. pleban obrócić na odbudowanie zniszczonego zupełnie ołtarza w kościele szynwałdzkim, coby zaś pozostało na naprawę organ.

Wypadek. — Wiadomość o zatonięciu statków na Wiśle podczas burzy, która miała miejsce w pozaprzeszły poniedziałek, sprawdza się, albowiem płynące w tym dniu z pod Warszawy dziewięć ładownych zbożem gabarów, znajdując się już w bliskości Torunia, pochłonięte zostały w nurtach Wisły.

Jedno z wielu czytywanych pism amerykańskich *Boston Weekly Agitator,* donosi jako o osobliwości, że w Niemczech młoda dziewczyna bez towarzystwa męzkiego może być obecną na przedstawieniu opery.

W Carogrodzie zaczęło wychodzić nowe pismo tygodniowe dla kobiet p. t. *Euridice;* wydawczynią jest Emilja Leonzias. Pierwszy numer zawiera bjografją hrabiny Dora d'Istria.

W Medical College w Bostonie 1 marca r. b. złożyły cztery młode damy egzamin doktorski i zamierzają praktykować jako lekarki. Jedna z nich, panna Nye z Bellevue (Stan Nebraska), udaje się do Carogrodu jako lekarz missyjny.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Ferd. Schmidt kup. z Pragi, Henryk Schaabner adw. z Pragi, Michał Szymkiewicz ob. z Stopnicy, Matylda Brzechffa ob. z Sielca, Michał hr. Załuski z familją, wł. d. z Czarnożył, Aleks. Dylyński wł. d. z Galicji.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Henryk Szankowski wł. d. z Kongresówki, Józef Baczyński ob. z Kongresówki, Antoni bar. Gostkowski z Czerniowic, Jan Sakowicz z Kongresówki, Edward Brzozowski wł. d. z Galicji, W. Wyszowierski z Poznania, Tadeusz Chłapowski wł. d. z Poznania, Jakób Krzystofowicz z Baracza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rocznik towarzystw przemysłowych nakładem towarzystwa przemysłowego w Poznanin. Pod tym tytułem wyszła książeczka zawierająca w pierwszéj części rozprawę p. dr. Władysława Łębińskiego „o towarzystwach przemysłowych.“— Rozprawa napisana bardzo trafnie, dla tego polecamy ją do przeczytania wszystkim czytelnikom naszym. Druga część téj książeczki obejmuje sprawozdanie z towarzystw przemysłowych. Towarzystwa przemysłowe w Wielkpolsce są dwojakiego rodzaju, jedne — do których sami towarzysze należą: Towarzystwo przemysłowe w Poznaniu (towarzystwo mięszane) liczyło w ubiegłym roku 332 członków, a miało w dochodzie 966 talarów 1 sgr. — w rozchodzie zaś 781 tal. 29 sgr. Dyrekcja składa się z 12 członków. W towarzystwie odbywają się prelekcje i pogadanki w różnych sprawach tyczących się przemysłu i handlu. Dotąd poruszono sprawę założenia produktywnego stowarzyszenia pomiędzy mistrzami szewskiemi i następnie nader ważną sprawę założenia w Poznaniu osobnéj i stałéj szkoły wieczornéj dla uczniów i czeladzi rzemieślniczéj. Szkoła ta ma powstać pod opieką i na funduszu publiczności w ogóle, a nietylko samych towarzystw.

Z ważniejszych spraw, które w łonie Towarzystwa się poruszały, jest wniosek p. Zelanda, podany w roku 1865, aby się utworzyło pomiędzy majstrami wszelkiego procederu stowarzyszenie, mające na celu zobowiązanie maistrów, żeby uczniów nie używali do posług domowych, lecz tylko do prac należących do rzemiosła.“ Wniosek ten został dotychczas tylko wnioskiem.

Towarzystwo młodych przemysłowców w Poznaniu założono w 1863 roku. Towarzystwo to składa się z towarzyszów rzemieślniczych. Najlepiéj udawały się w niem zabawy. Kasa zaliczkowa nie miała w niem powodzenia. Biblioteka składa się z 500 tomów. Urządzona wystawa obrazów na korzyść towarzystwa w roku zeszłym w maju, z powodu wojny nie udała się i przyniosła towarzystwu szkodę na 116 talarów, które dołożyć musieli. Prelekcje odbywały się w towarzystwie z powodzeniem. W skutek wojny prusko-francuzkiéj zarząd stowarzyszenia mnsiał czynności towarzystwa zawiesić od dnia 1 października 1870, co bardzo niekorzystnie na rozwój towarzystwa wpłynęło. Zarząd składa się z 12, członków wszystkich jest 34.

Towarzystwo przemysłowe Kurnicko-Bnińskie. W Kurniku i Bninie utworzyło się jedno towarzystwo, ponieważ oba miasta obok siebie leżą. Towarzystwo liczy 70 członków. Zebrania odbywają się co niedziela, jednéj niedzieli wykład, na drugą pogadanka się odbywa. Biblioteka liczy 56 tomów. — Każdy członek płaci wstępne 1 złt. polski, a miesięcznie 15 gr. pol.

Towarzystwo przemysłowe w Buku założone 1870 roku. Członków liczy towarzystwo 35. W towarzystwie odbywały się przedstawienia amatorskie i odczyty. Bibliotekę założono. Towarzystwo prenumeruje trzy czasopisma. Dochodów było 52 tal., rozchodu 48 tal.

Towarzystwo przemysłowców w Plesewie zawiązało się 1869 roku, celem towarzystwa jest wzajemne pouczanie, — wspólna i wzajemna pomoc i zabawa, godłem oświata, praca i postęp, środkiem nauka i przemysł. Do końca roku 1870 było 264 członków. Prelekcje gazety, biblioteka z 126 tomów i przedstawienia amatorskie uczą i zabawiają członków. Książek do biblioteki zakupiono za 35 tal. Dochody ogółem wynosiły 322 tal. rozchody 265 tal. W skład towarzystwa wchodzi komisja książkowa, kółko teatrowe, kółko śpiewu, kółko gimnastyczne, towarzystwo spożywcze, szkółka. Towarzystwo spożywcze zniesiono dla braku funduszów.

Towarzystwo przemysłowców polskich w Berlinie zawiązało się w 1867 roku liczy obecnie 80 członków. Celem towarzzstwa wspólna nauka i zabawa. Nauki wspólne, prelekcje odbywają się co sobotę. W towarzystwie miał jeden odczyt znakomity poseł sejmu berlińskiego Libelt. Wspólne zabawy odbywają się co czwartku. Do programu zabaw wchodzą: tańce, śpiewy, muzyka, gry i przedstawienia amatorskie. Zabawa z współudziałem kobiet, okazała się środkiem bardzo stosownym i dogodnym do wzrostu towarzystwa. Biblioteka liczy 356 dzieł.

Towarzystwo przemysłowców polskich w Dreźnie zawiązało się w zeszłym roku. Celem wzajemna pomoc, wspólna nauka i zabawa. Przez pomoc rozumie się więcéj moralną, a dla przybyłych podróżnych mających chęć do pracy, wyszukiwanie zatrudnienia. Jako środki ku szerzeniu wiedzy służą biblioteka złożona z 220 dzieł, czasopisma prenumerowane i rozprawy w towarzystwie, których było 50. — Liczba członków wynosi obecnie 35.

Kraków 27 czerwca. — Stan handlu zbożowego na granicy Kongresówki już od jakiegoś czasu co do ceny niewielkiéj ulega zmianie, a nawet twierdzić można, że się na stronę producentów przechyla; bo chociaż na targach zagranicznych ceny już nieraz ulegały zniżeniu, u nas—jeżeli się nie podnoszą—utrzymują się te same.

Dowóz na wczorajszy targ na **Baranie** był znowu znaczny, bo przeszło dwa tysiące korcy. Ceny prawie żadnéj nie uległy zmianie. Zakupna—jak zwykle—robili nasi spekulanci na wywóz do Prus.

Płacono pszenicę 41—47, żyto 25—29, jęczmień 20—24, owies 15—17, groch 33 do 36, proso 30—33 1/3 złp.

— Dzisiejszy targ nasz na **Kleparzu**, tak pod względem dowozu równie jak obrotu, był dość dobry. Chęć kupna na spekulację ustała, ale zakupno na wywóz do Prus (choć mniejsze) i mnóstwa żyta dla Galicji, oraz na miejscowe potrzeby było dość znaczne. Zamożni obywatele upornie obstają przy swych dawniejszych żadaniach, ale na swych rachubach bardzo się zawieść mogą, bo urodzaje są nader piękne i obiecują obfite plony.

Z Wiednia donoszą, że tam już od tygodnia panuje pewna otrętwiałość na giełdzie zbożowéj, i że tak producenci jako i kupcy wstrzymują się, w nadziei że cały obrot zbożowy zawisł od mających wkrótce nastąpić zbiorów. W końcu pszenica spadła o 5—10 c.

U nas płacono pszenicę 10.25—11.75, żyto 7—7.70, jęczmień 5.50—6.25, owies 4.10 do 4.50.

Kopalnie węgla w Jaworznie w Krakowskiém — jak nam z Wiednia donoszą — przechodzą na własność prywatnego towarzystwa za półtrzecia miljona guldenów, a *Tagblatt* mówi, że umowa już podpisaną została.

Założycielami téj spółki są bankierowie M. Springer i A. Scholler, jak niemniéj hurtownicy sprzedaży węgla hrabia Guttmann.

Wiadomości telegraficzne.

Berlin 25 czerwca. Według wiadomości z Petersburga, wybuchła tamże i w Moskwie powtórnie cholera.

Monachjum 25 czerwca. Rząd przedłoży na najbliższym sejmie projekt względem ślubów cywilnych.

Paryż 25 czerwca. Na dzisiejszém posiedzeniu zgromadzenia narodowego oświadczył prezydent, że przegląd wojsk został odwołany z powodu deszczu jak również wilgotnéj ziemi.

Monitor potwierdza wiadomości o przybyciu do Paryża Rouhera ministra Napoleona.

Gmina miejska Paryża rozpocznie wypłaty począwszy od dnia jutrzejszego.

Semaine financiére otrzymała polecenie uwiadomienia, że wykaz bankowy zostanie w tym tygodniu z pewnością publikowany. Wykaz powyższy ma być doskonały.

Wersal 25 czerwca. Nagłe zamknięcie przedmieścia „du Temple“ i przedsięwzięte tamże rewizje i aresztowania — przyczém znaleziono znaczną ilość broni palnéj i bomb napełnionych kamfiną, nastąpiły w skutek odkrycia, jakie uczynił pułkownik Rossel, podczas ostatniego przesłuchania.

Zapewniają, że Rossel oświadczył przy téj posobności, iż zerwawszy z Dąbrowskim, udowodnił dostatecznie, że jest przeciwnikiem komuny — szpady dobył jedynie w obronie rzeczypospolitéj, któréj ruinę widzi i nie przestanie widzieć w rządzie wersalskim.

Rossel prosi, aby odkrycia jego uważano jedynie za chęć przyczynienia się do wytępienia złoczyńców, a nie za chęć przypodobania się panu Thiersowi i jego ministrom.

Florencja 26 czerwca. Wzmacnianie i prowjantowanie twierdz trwa nieustannie.

Król odjedzie jutro do Rzymu, gdzie odbędzie dnia 28 b. m. wielki przegląd wójsk i gwardji narodowéj. Dnia 29 b. m. przybędzie król do Neapolu.

Dnia 1 lipca powróci król do Rzymu, przyjmie tamże ciało dyplomatyczne, podpisze dekret amnestji i będzie prezydował radzie ministrów.

Rząd włoski zaspokoił się odpowiedzią Thiersa, który zaprzecza zamiaru użycia gwałtownych środków ze strony Francji na rzecz Rzymu, ale równocześnie uważa potrzebę rozwiązania rzymskiéj kwestji w porozumieniu z papieżem za nagłą.

Król podpisze 1 lipca w Rzymie między innemi ustawę o reorganizacji armji, o kolei św. Gotharda i o odroczeniu parlamentu.

Z ministerstwa spraw zewnętrznych przeniesiony zostanie d. 1 lipca tylko gabinet do Rzymu. Biura tegóż przeniesione zostaną d. 1 sierpnia.

Konstantynopol 26 czerwca. Stosunki Tunisu zmuszają Portę go zupełnego wcielenia rejencji.

Pracują tu nad Włochami, aby nie użyły siły przeciw bejowi.

Ruschdi pasza uda się do Egiptu w nadzwyczajném poselstwie.

Przegląd polityczny.

Wczoraj miał wreszcie min. Holzgethan dać w komisji delegacji rajchsratowéj wyjaśnienie żądane względem pokrycia niedoboru. Plenarne posiedzenia delegacji mają się odbyć dopiero na przyszły tydzień. Obie izby rajchsratu mają dziś posiedzenia. Uchwała komisji budżetowéj, żeby usunąć z porządku dziennego sprawę pożyczki 60,000,000 na pokrycie niedoboru, ma wzniecać obawy rządu, żeby izba nie przychyliła się do niéj. Byłoby bowiem następnie koniecznem zwołać rajchsrat w listopadzie, czego rząd podobno sobie nie życzy.

Wydział finansowy przyjął sprawozdanie dra Brestla co do pożyczki 60miljonowéj, zawierające w sobie wniosek, aby izba nie brała tym razem z politycznych pobudek projektu rządowego pod rozpatrzenie.

Podpisany przez mniejszość komisji: dra Czerkawskiego, dra Zyblikiewicza, dra Weigla, Vidulicha i Giovanellego, wniosek stawia propozycję, ażeby izba upoważniła rząd do emisji 28 1/2 miljona renty papierowéj.

Wydział finansowy odrzucił wniosek do ustawy o uwolnieniu od podatków nowych linji kolejowych.

Morning Post londyńska pisze, że pomiędzy Rossją, Austrją i Niemcami stanęło przymierze względem strzeżenia pokoju europejskiego. Może to dlatego p. Beust takie różowe dał wyjaśnienia w delegacjach. Lecz co do Austrji, przypomina się tu bajka: „Wpośród mnóstwa przyjaciół psy zająca zjadły.“

W Paryżu są wybory głównym przedmiotem zajęcia. Członkowie „Internationalu“ jeszcze nie postawili kandydatów, robotnicy zgłaszają się nader licznie po karty wyborcze. Bonapartyści agitują po departamentach.

Gironde pisze: „W kandydatach takich, jak Rouher, David, Bouville, Dréolle mają więc wyborcy z Bordeaux uświetnić zbrodnię 2 grudnia, 18 lat cesarskiego łupiestwa, kłamstwa sztucznego plebiscytu, wypowiedzenie ostatniéj wojny, hańbę sedańską, wycieńczenie i rozbiór Francji.“ Kandydaci burbońscy i orleańscy są zaś reprezentantami starodawnéj ciemnoty, reakcji i fanatyzmu „z woli Boga.“ Pretendenci do tronu ogłaszają już swoje programy i kłócą się o pierwszeństwo.

Ze wschodu Europy perjodycznie rozchodzą się niepokojące wieści i nie może być inaczéj dopóki trwają tam potworne stosunki. Sprawy tamtejszych słowiańskich krajów powinowate z krajami słowiańskiemi korony węgierskiéj, niepokoją też przedewszystkiem Węgrów. *Pst. Lld.* donosi: Od r. 1868 nie było słychać o wielkim bulgarskim rewolucyjnym komitecie. Obecnie rozlał się nagle po kraju strumień proklamacji podpisanych przez „tajny bulgarski rząd narodowy,“ brzmiących mową ciemną i groźną. Manifest ma formę listu do każdego Bulgara i zaczyna się od definicji praw człowieka, których Bulgarzy nie posiadają.“ Wzywa daléj do składek pieniężnych, gdyż ludzi, ma rząd tajemny pod dostatkiem. Z funduszów zda rząd rachunek komitetowi rewolucyjnemu, który następnie przed przyszłym parlamentem zda sprawę. Kto stawi opór lub zdradzi, ulega śmierci. Wiedzcie, że się nie cofamy, ale idziemy naprzód, tureckie więzi nia i kaci nie wstrzymają nas. Na sztandarach naszych napisano: „uczciwa wolność albo bohaterska śmierć.„ Nie mamy bliższych danych o znaczeniu, sile i źródle téj agitacji. Zapisujemy tylko jéj objawy.

Turquie przynosi gwałtowny artykuł przeciw egipskiemu kedyfowi, którego tendencją jest detronizacja kedyfa, „gdyż sułtan nie może dłużéj zwlekać dzieła **islamickiéj jedności**. I Tunis musi być zupełnie wcielony do Porty. Są to sny na jawie, marzenia o wielkości przeszłéj, lecz wobec przyszłości himery.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 27 czerw. Wczoraj w komisji budżetowéj delegacji rajchsratu złożył minister finansów Holzgethan exposé o preliminarzu budżetu na r. 1872. Dochody państwa obliczone są na 309 miljonów wydatki wraz z kwotą na wspólne sprawy 346 mil., pozostaje niedobór do pokrycia 37 mil. Minister finansów oświadcza, że pokrycie niedoboru musiałoby nastąpić przez emisję renty, w sposób jak to rząd proponuje przy pokryciu 40 miljonów. Wykazuje daléj, że zgodnie z postanowieniami ugody aż włącznie do 1872 r. będzie 76 mil. renty do emisji do rozporządzenia, z czego po obliczeniu 28 1/2 mil. za r. 1871 jeszcze 47 1/2 mil. wartości nominalnéj, respective 28,850,000 wartości kursowéj na r. 1872 pozostaje. Z niedoboru 37 mil. pozostaje więc do pokrycia tylko reszta 8,150,000. Według obliczenia komisji, która rozporządzalną rentę na r. 1872 podnosi do 56 mil. nominalnéj wartości, resp. 33,780,000 kursowéj wartości, wynosiłby niedobór nawet mniéj, bo tylko 3 mil. Minister finansów spodziewa się, że pokrycie tak nieznacznéj sumy nie może napotkać nadzwyczajnych trudności.

Paryż 27 czerwca. Sądy wojenne nie zostały zwołane, sędziowie porozjeżdżali się do miast-portowych, aby więźniów przesłuchiwać. Adwokat Floquet został wypuszczony na wolność. Korpusy ochotnicze Chareta i Chatelineauxa zostały rozwiązane, werbunki zamknięte.

Wersal 27 czerwca. Projekt do ustawy względem zaprowadzenia nowych podatków wnosi, żeby nanowo zaprowadzić stempel od gazet 6 centimów dla paryzkich, a 1 1/2 dla prowincjonalnych. Słychać, że Gambetta przyjął kandydaturę w Paryżu.

Kursa. — Wiedeń 27 czerwca g. 2.— Akcje kredytowe 297.80. — Lombardy 178.30. — Losy z 1860 r. 100.—. —Losy z r. 1864 126.80 — Akcje franko-austr. Usposobienie giełdy: Stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w *Krakowie:* lwow.	11.30	10.28	5.41	3.11
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.53
„ wielicki…	9.—	—	—	5.39
„ wiedeńs.	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświę. wroc.	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocł. mysł.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n. 12.31	2.12	n. 12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.48
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.35
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.42
„ lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.17 / 10.92
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki…	8.52	n. 11.50	2.50	n. 7.24
„ czerniow…	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:* lwowski…	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:* krak…	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak…	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak…	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj: a na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. później od krakowskiego.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 27 czerwca.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup	76 50	74 50
„ „ „ 5%	85 50	84 50
„ „ „ bank. hip. 6%	90 25	89 25
„ „ „ bank. wł. 6%	91 —	90 —
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud	253 —	250 —
„ „ „ lwows.-czer	175 50	173 50
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	70 —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	133 —	130 —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	76 75	75 7
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	165 —	163 —
Talary pr. za 100 tal.	185 —	183 —
Srebro nowe austr.	122 50	121 50
Dukat ważny	5 94	5 88

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	9 94	9 85
Półimperjały rossyjskie	10 10	10 —
WIEDEN, 26 czerwca.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	69 20	69 10
„ wal. austr. spłac. 5%	59 55	59 45
Losy pożycz. z r. 1839	300 —	298 —
„ „ „ 1854 4%	95 25	94 75
„ na 500 1860 5%	100 10	99 90
„ na 100 1860 5%	113 —	112 50
„ na 100 1864	127 10	126 90
Como	25 —	24 —
Oblig. ind. gal. 5%	75 50	75 —
„ „ bukow. 5%	74 50	73 50
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	249 50	249 20
Anglo-węgierskie	88 50	88 —
Austr. kredytowe	274 50	273 50
Kredyt. handl. przemysł.	295 50	295 30
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	120 25	120 —
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	784 —	782 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	178 25	177 75
Czeska zach. na 200 złr.	2 6 —	255 —
„ północ. „ 150 „	133 —	132 —
Elżbiety… na 200 „	2 3 50	223 —
Ferdynanda na 1000 „	300 —	297 —
Franc. Józefa „ 200 „	203 —	202 50
Kar. Ludwika „ 200 „	250 75	250 50
Koszyc. Bogum. 170 „	01 —	100 75
Lwow.-Czern. na 200 „	175 —	174 5
Północn. zach. austr.	207 —	206 50
Rudolfa… na 200 złr	162 25	161 5
Siedmiogrodzka „ 200 „	173 50	173 —
Rzadowa na 200 (500 fr.	424 50	423 50
Theissbahn	148 25	147 75
Tramway	222 50	222 —
Południowa na 500 fr.	178 40	178 20
Węgier. półn. wsch. 200 złr	163 50	163 —
„ wschodnia 200 „	85 —	84 50
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 50	106 25
Listy zast. galicyjskie 4%	— —	76 —
„ „ „ 5%	— —	84 50
„ „ Banku Hyp. 6%	90 —	89 50
„ „ Bank. Włoś. 6%	91 —	90 50
„ Bank. narod. M. K. 5%	97 10	96 90
„ „ „ W. A. 5%	92 50	92 30
„ zast. węgierskie 5 1/2%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	94 25	94 —
„ „ zachod. 300 „ 5%	94 25	93 75
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	— —	95 50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	94 25	93 75
Elż. „ 1869 „ „ 5%	101 25	100 75

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	92 —	91 50
„ „ „ WA. 5%	88 50	87 50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	106 —	105 50
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	107 —	106 —
„ „ „ 2 emisja	101 75	101 25
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	79 —	78 75
II. „ „ 5%	91 50	91 —
III. „ „ 5%	84 35	84 20
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	91 70	91 40
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	89 15	89 —
Rzadowa…na 500 fr.	138 50	— —
„ II. emis. „ „	137 50	— —
Południowa	109 75	109 50
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	90 10	89 90
Bony 1870 za 74 „ 5%	241 —	240 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	239 50	239 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa	177 5	176 75
Clary… „ 40 „ mk	39 —	38 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	103 50	102 50
Keglewicza… na 10 „	17 —	15 —
Budy… na 40 fl. wa	35 —	33 —
Palfy… na 40 „ mk	33 —	32 —
Rudolfa… „ 10 „ wa.	15 5	15 —
Salm… „ 40 „ mk.	44 50	43 50
St. Genois „ 40 „ mk.	32 —	31 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	24 —	22 —
Tryestu… „ 100 „ mk.	122 —	121 —
Waldstein.. „ 20 „ „	25 —	24 50
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	24 —
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4 1/2	103 80	103 70

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	104 10	104 —
Hambrg 100 mark 4 „	91 50	91 40
Londyn 10 ft. st. 3 1/2 „	124 30	124 20
Paryż za 100 fr. 2 1/2 „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 89	5 8
Napoleony	9 89	9 88
Srebro	22 25	122 —
LWOW, 24 czerwca.		
Indemn. galicyjska 5%	75 60	75 10
„ bukow… 6%	— —	—
Listy zastawne… 5%	85 25	84 75
„ „ … 4%	76 —	75 50
L. zast. banku hip. 6%	90 —	89 50
„ „ włościań 6%	91 5	90 5
Pożyczka głodowa 7%	100 50	— —
Dukat ważny	5 86	5 81
Napoleon d'or	9 85	9 77
Półimperjał ros.	10 15	9 98
Rubel srebr.	1 95	1 90
„ papierowy	1 64	1 63
Talar pruski	1 83	1 82
Srebro	123 —	121 5
WARSZAWA, 26 czerw.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1.. 4%	88 63	88 13
„ „ „ 2.. 4%	87 95	87 46
„ zastawne z r. 1869	88 10	87 75
„ likwidacyjne.. 4%	73 5	72 7
Poż. lot. z 1864.. 5%	51 —	150 —
„ „ z r. 1866.. 5%	48 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	75 10	— —
„ „ warsz.-bydg.	69 —	— —
„ „ warsz.-terosp	— —	110 50
„ „ łodzkie…	100 50	— —
Weksle na Wied. za 150 z	91 5	— —

WIELICZKA.

Na pamiątkę zwiedzenia tutejszéj Saliny przez Najjaśniejszego Pana Cesarza Franciszka I., odbędzie się w dniu 3-go lipca b, r.

uroczysty festyn górniczy

przy rzęsistém oświetleniu kopalni. Zjazd od 7 do 8 godziny zrana stopniami szybem „Daniełłłowicza". Cena wstępu 1 złr. od osoby.

C. k. Zarząd Salinarny.

1972(1-3)

Podarunki na gwiazdkę.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

Skład zegarów i zegarków M. Herza



Wiedeń, Stephansplatz I. 6 Aussenseite des Zwettlhofes posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które **jednoroczną daje gwarancję.**

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieregulowany o 2 złr. taniej.

Genewskie zegarki kieszonkowe

Srebr. cylinder z 4 rubinami..........10—12 fl
„ „ z obwódką złotą i spręż..13—14 „
„ „ damski..........13—18 „
„ „ z podwójną koperta....15—17 „
„ „ z krzyształowém szkłem14—17 „
„ ankier z 15 rubinami..........16—19 „
„ „ lepszy, z srebr. kopertami20—23 „
„ „ z podwójną koperta.....18—23 „
„ „ „ „ lepszy..24—28 „
„ ang. anker z krzyształowém szkłem.18—25 „
„ anker z podwójną kop. dla wojsk. 24—26 „
„ Remontoiry, nakręcane z boku....28—30 „
„ Remontoiry, z podwójną kopertą..35—40 „
„ Remontoiry z krzyształ. szkłem...30—36 „
„ anker armée-remontoirs..........38—45 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub.......30—38 „
„ anker z 15 rubinami..........35—44 „
„ „ lepszy z złotą obwódką.....45—60 „
„ „ z podwójną kopertą........55—58 „
„ „ ze złotą obwódką 65, 70, 80, 90, 100—120 „
Zegarki damskie z 4 i 8 rubinami.....25—30 „
„ „ emaljowane..........30—36 „
„ „ ze złotą kopertą..........35—40 „
„ „ emaljowany, z djamentami...38—48 „
„ „ z krzyształ. szkłem..........36— „
„ „ z podw. kop. 8 rub..........40—48 „
Złoty zegarek damski emal. z djament..56—65 „
„ „ „ ankier z 15 rubin..35—45 „
„ „ „ lepsze ze złotą koper.45—60 „
„ „ „ z podw. kopertą.....55—58 „
„ „ „ z kopertą złotą 65, 70, 80, 90, 100—120 „
„ „ „ ank. z szklan. kapslą40—48 „
„ „ „ z krzyształ. szkłem..50—60 „
„ „ „ z podwójną koperta...50—56 „
„ Remontoirs..........60, 70, 80, 90—100 „
„ „ z podw. kop. 90, 100, 110, 120—15 „
Zegarki na polowanie i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złota talmi..........13—17 „
Srebrne łańcuszki po 2 fl. 50, 3, 4, 5, 6, 7 fl. 10—12 „
Złote łańcuszki18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90—100 „
Budziki z zegarkami..........7— „
„ same zapalające swiecę..........9— „
„ narządem do wystrzału i zapalania świecy..........14— „
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych..........12, 13—14 „
Przenośne zegary strażnicze na 6 stacyj, ankry z rubinami, najlepszy w w świecie wyrób..........40— „
Takie same nieprzenośne na jedną stację28— „

Pendułowe zegary własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją.

Raz na dzień naciągany..........10, 11, 12 fl.
Co 8 dni..........16, 17, 18, 19, 20 do 22 „
„ bijący pół i całe godziny..30 33 „ 35 „
„ „ kwadranse i godziny.48, 50 „ 55 „
Regulator miesięczny..........28, 30 „ 32 „
Za opakowanie pendułowego zegara....1 fl. 50 „

Reperacje usknteczniono będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

Zegarki również przyjmujemy w zamian.

Do łaskawego uwzględnienia!

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku. proszę więc nie zamieniać takowe z ordynarnemi zegarkami polecanemi przez handlarzy i kupców którzy nie są zegarmistrzami. 1184(60-100)

UWIADOMIENIE.

Nowo otworzony

WAPIENNIK

1949(3-3)

w Przegorzałach, majętności J. O. Jerzego księcia Lubomirskiego, pół mili od Krakowa odległéj, sprzedaje wapno niegaszone, przy większych zamówieniach korzec po 85 c. w. a. z odstawą do Krakowa na koléj lub miejsce budowy. Utrzymuje także zapas wapna gaszonego. Zamawiać można u W. Dworzeckiego w Krakowie przy ulicy ś. Jana L. 310 lub na miejscu w Przegorzałach.

Pod gwarancją (za poręczeniem)

każdy u mnie nabyty zegarek jest dokładnie uregulowany, w najlepszym gatunku

po znacznie zniżonych cenach, jakie podają konkurenci.

Nieprzypadające do gustu, odmienia się chętnie.

W skutek ustawicznego zatrudnienia w wielkiéj

FABRYCE ZEGARÓW

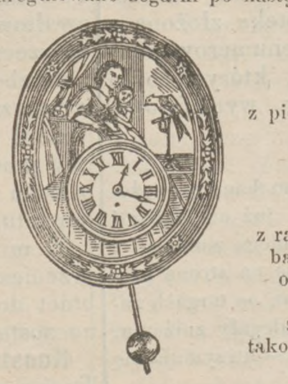
jestem w stanie ofiarować uregulowane zegarki po następnie niskich cenach:

Za 1 złr. 30 kr. jeden **zegar bronzowy** z cyferblatem emaliowanym. — Taki sam w najlepszym gatunku złr. 1 60 cent.

Za 1 złr. 60 cent. jeden **z płytą porcelanową.** Takie same lepsze złr. 1 80 cent.

Za złr. 2.80 i złr. 4 jeden **z płytą porcelanową** i z przyrządem do bicia,

Za złr. 2.50, 4 i 5 jeden ozdobiony rzeźbą w drzewie.



Za złr. 9, 10, 12 i 15 najulubieńsze **Zegarki kukułkowe** z piękną rzeźbą w grona i liście zastósowane do każdego sprzętu.

Złr. 5.50, 6.50 i 7.50 **salonowe zegarki** z ramami złotemi albo lepszemi barakowemi, także z ramami okrągłemi, albo owalnemi i gładkiemi złr. 6, 7 i złr. 8 50 cent. takowe nakręcają się kluczykiem.

Zegarki kieszonkowe.







fl. 9.50 1 sztuka z złota talmi **zegarek cylindrowy** z podwójném szkłem kryształowém, przez co jest widoczna cała maszynerja. — Taki sam lepszy z sekundierem, odskakujący złr. 12.

fl. 10 1 sztuka 13 próby łótowy **zegarek cylindrowy** z szkłem patentowém.

fl. 12.50 i fl. 15 angielski najmocniejszy **z złota-talmi Remontoir.** Według życzenia z tyłu z silną płytą kryształową (jak wskazuje rysunek) z zamkiem z złota-talmi.— **Niklowy werk Remontoir** poleca się szczególniéj do podróży uciążliwych. Nakręca się bez klucza

Najnowszy **z złota-talmi Remontoir** z przyrządem do regulowania wskazówek. — Werk niklowy złr. 16.50. Nakręca się bez kluczyka.

fl. 18 1 najlepszy z złota-talmi **Remontoir** z podwójną koperta odskakująca. — Takie same **Zegarki Savonett** wyrabiane dotąd tylko z czystego złota.

fl. 12.50, 15, 16 1 nader mały zegarek damski s srebra 13 próby odskakujący, z złotą obwódką albo jak jak najlepiéj w ogniu pozłacaną za sztukę o 50 kr. więcéj.

fl, 12.50 1 z najlepszego srebra chronometer z kompasem i werkiem grawirowanym, prawdziwie pozłocony o 20 kr. więcéj.

Zegarki chronometrowe z podwójną kopertą odskakującą, z grawirowanym na kamieniach werkiem, z s kundierem, z kopertą 15 złr. 50 ct., najlepszy złr. 18, szczególnie służyć może jako piękny podarunek dla mężczyzn.

fl. 15 i 18 srebrne zegarki ankrowe na 15 kamieni, dobry werk, silne szkło kryształowe.

fl. 12.50 1 z złota-talmi zegarek cylindrowy, najświeższego fasonu, odskakujący z mocnem szkłem kryształ.

fl. 13.50 i 14.50 taki sam z srebra.

Damskie zegarki Savonett odskakujące z srebra 13 próby w ogniu pozłacane fl. 18, 20.

Złote damskie zegarki najlepsze fl. 23, 25.

fl. 15, 18, 25 **srebrne zegarki Remontoir** nakręcające się bez kluczyka z dobrym werkiem niklowym.

Prawdziwe zegarki srebrne dla kupców, fl. 10, 12, 14 za sztukę.— Z szkłem kryształowém 15 fl.— Z zamkiem srebrnym fl. 18, 20. — Z wewnętrznem i zewnętrznym zamkiem srebrnym i z przyrządem do regulowania wskazówek nieotwierając zegarka, fl. 25. — Z podwójną srebrną kopertą. — Savonette odskakujące także fl. 25.

Generalny kluczyk do nakręcania 10 ct. — Dobrze uregulowany **zegar słoneczny** z kompasem 25 kr.

Główny skład

srebrnych łańcuszków do zegarków 13-téj próby

za sztukę biała lub pozłacany, fl. 2.50, 3, 3.50, 4, 5, 6 do 9 fl. — długi 6.50, 7.50,

Medaliony z srebra 13-téj próby

fl. 1.80, 2.50, 3, 3.50, 4, 5.50.

WIELKI SKŁAD

łańcuszków do zegarka z złota-talmi.

Takowe zatrzymują przez długie lata barwę złota i są wyrabiane w najnowszym fasonie złota.
1 krótki 80 ct. 1 fl. 1.50, 2, 3.
1 długi fasonu weneckiego fl. 4, 1.40, 1.80, 2.50.
Najlepsze długie **łańcuszki filgranowe** najnowszéj barwy złota, emaliowane fl. 3.50, 4.50.
Długie łańcuszki mocne fl. 2.50, 4.50, 5.
Długie rozczłonkowane **łańcuszki damskie** w najnowszéj oprawie złotéj — barwa złota które od prawdziwego tylko za pomocą kamienia probierczego odróżnić można, fl. 3.50, 4.50.
Nowe silne Sportsmen-łańcuszki do zegarka fl. 1.50, 1.80, 2.50.

Oddział komisowy zegarków

EDWARDA WITTE'GO

Kärntnerstrasse, 59, Wien.

1784(5-12)

Nakładem FRANCISZKA FOLTYNA w Wadowicach

wyszło i jest do nabycia

we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych dzieło weterynarskie:

O leczeniu chorób koni, bydła, świń, owiec i psów.

Trzecie nowe poprawne i powiększone wydanie, 1871 roku.

Cena egzemplarza złr. 1 w. a.

Dziełko to zaleca się wszystkim nauczycielom ludowym, ekonomom i gospodarzom większych i mniejszych posiadłości, jako najpraktyczniejsze i niezbędnie potrzebne, a dla łatwości wykładu zrozumienia i niskości ceny, przewyższa ono wszelkie inne podobnego rodzaju dzieła, które swą wartość przy użyciu jednego środka sowicie odpłaci i w każdym domu gospodarczym pierwsze miejsce mieć powinno. 1797(4-4)

BÓL ZEBÓW

leczę w okamgnieniu i gruntownie.

ZEPSUTE i SZPETNE ZĘBY

przyprowadzam znowu do stanu użytecznego i pięknego.

BRAKUJACE ZĘBY

1952(4-5)

osadzam bez najmniejszego bólu, nieróżniące się od prawdziwych, a do żucia wyborne.

W. UJHELYI jun.

następca dentysty J. Ż. Ujhelyi

Przyjmuje od g. 9 do 12 i od 2 do 6. Mieszka przy ul. Grodzkiej Nr. 62, naprzeciw handlu p. Schwarza.

KURCZE EPILEPTYCZNE (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. **O. Killisch** w Berlinie (1811) teraz Neuenburgerstrasse 8. — Już setki zupełnie uleczonych. (9-40)

Zarząd Fabryki Wyrobów Glinianych i Cegielni Parowéj

MAURYCEGO BARUCHA W ŁAGIEWNIKACH

pod Krakowem,

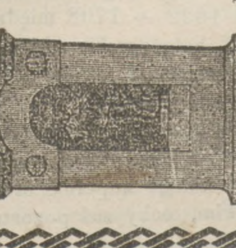
przeniósłszy skład tych wyrobów z domu Wgo A. Milewskiego do pracowni wyrobów kamieniarskich P. Hochstima na ulicy ś. Jana,

ma zaszczyt Szanowną Publiczność uwiadomić,

iż w téj pracowni zamówić można:

1. **Piece kaflowe i kominki** wszelkich gatunków i rozmiarów, różnemi ozdobami zaopatrzone.
2. **Ozdoby architektoniczne, ogrodowe, figury rozmaite i naczynia do sztucznego chowu ryb.**
3. **Cegły maszynowe zwyczajne, prasowane, dachówki, piecówki, gąsiory, dreny, cegły ogniotrwałe (Chamott)** i inne przedmioty do tego zawodu należące.

Wyroby powyższe, zagranicznym w niczem nie ustępujące, wykonywuje się według przedłożonych rysunków i żądanych rozmiarów pod warunkami i cenami **przystępnemi.**



1929(2-14)

Do pana **Jana Hoffa** nadwornego liweranta, główny skład **w Wiedniu, Kärntnerring 11.**

Mitrovic, 5 maja 1871. — Ponieważ

piwo zdrowia z ekstraktu słodowego 1854(5-?)

wywarło **bardzo zbawienne skutki w słabościach piersiowych,** przeto proszę przysłać znowu 12 flaszek tego piwa pod adresem pana Marka Drossulic'a c. k. porucznika i komendanta tutejszéj szkoły wojskowéj. **Dr. Godra** nadlekarz.

Pögstall, 24 marca 1871. — Proszę przysłać mi

słodowéj czekolady i słodowych cukierków piersiowych,

gdyż **słabi na piersi i rekonwalescenci** doznają błogich skutków. **Dr. Augustyn Heigel,** prakt. lekarz.

Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można u p. **Jakóba Goldwassera** przy ulicy Florjańskiéj w hotelu pod „Różą", w aptece p. **Trauczyńskiego** przy ul. Florjańskiéj, u p. **Józefa Jahna** w Rynku Głównym, u p. **Wilhelma Fenz'a** w Rynku Głównym, naprzeciw kościoła ś. Wojciecha i u pana **Józefa Goldwassera** w domu Deichesa na Stradomiu **w Krakowie;** — u p. **W. T. A. Wielogórskiego w Tarnowie;** u p. **M. Kozłowskiego w Przemyślu** — u pana **Kazim. Korpantego w Mielcu;** — u p. **L. Kartagenera w Radomyślu** — u p. **J. Okołowicza i Synów w Sanoku.**

Ostrzeżenie przed podrabianiem i fałszowaniem. Na wszystkich etykietach moich wyrobów słodowych znajduje się mój własnoręczny podpis.

Johann Hoff.

Wilhelmsdorfski Extrakt Słodowy

według zdania profess. na wiedeńskiéj klinice **Oppolzera i Hellera najwyborniejszy** preparat, zajmujący pierwsze miejsce między wszystkiemi w handlu się znajdującemi ekstraktami słodowemi nie może być żadną miarą z extraktem słodowym Hoffa **porównanym.**

Na 9-ciu wystawach otrzymał **nagrodę.**

1471(11-?)

Dla suchotników osłabionych,

szczególniéj

dla cierpiących na piersi, płuca i szyję.

NB. Wybornie smakujący w zastępstwie niestrawnego tranu wątrobianego według prof. **NIEMEYERA** w Tübindze, niemniéj **SKODY** znakomitego klinika **na słabości piersiowe.**

Jeden flakon 75 kr., pół flak. 50 kr.

drugiego gatunku

1 flakon 45 kr., pół flakonu 30 kr.

Uznanie:

„Upraszam o nadesłanie w możliwie krót-„kim czasie dla méj żony cierpiącéj na piersi „i będącéj nader osłabioną pańskiego powsze-„chnie zalecanego ek-traktu słodowego, prócz „cukierków i czekolady z extraktu słodowego".

C. Schulz pocztmistrz.

GŁÓWNY SKŁAD i AGENTURA na całą Galicję w Krakowie u pana

JAKÓBA GOLDWASSERA

ulica Florjańska, hotel pod „Różą"

FILIE: w aptece p. **Józefa Trauczyńskiego** i u pana **Józefa Goldwassera** na Stradomiu.

Fabryka wyrobów słodowych Wilhelmsdorfskich

Jozef Küfferle & Comp.

Wien.

Przeszło 45-letnią praktyką stwierdzoném zostało, iż

PLASTER

1836(5-?)

uzdrawiający na rany

sporządzany z najskuteczniejszych pierwiastków roślinnych i ziół górskich styryjskich, w wielu wypadkach wszelkich rodzajów ran, uporczywych wrzodów, fistuł, darciach w pojedynczych częściach ciała z najlepszym skutkiem użytym być może.

Wraz z opisem sposobu użycia dostać można w handlu galanteryjnym **WILHELMA FENZA** w Rynku naprzeciw kościoła ś. Wojciecha.

Soeben erschien 3-te sehr vermehrte Auflage Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen u. Heilung.

Dargestellt von Dr. **Bisenz,** Mitglied der medicinischen Facultät in Wien. Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr. Zu haben in der

ORDINATIONS-ANSTALT für 1366(57-150)

Geheime Krankheiten

(besonders Schwäche) von

Med. Dr. Bisenz

Stadt — (Judenplatz) — Currentgasse 12 im II. Stock.

Tägliche Ordination von 11 — 4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — Ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben **selbstbehandlung** geheimer Krankheiten ohne weitere ärztliche Hilfe: Nécéssaire Antiblenorrhéene — Preis **10 fl. ö. W.** (ohne Postnachnahme.)

DYREKCYA TOWARZYSTWA AKCYJNEGO

dla rektyfikacyi nafty i parafiny,

oraz

fabryki świec parafinowych W PRZEMYŚLU,

podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem ułatwienia nabywania swoich wyrobów dla Szanownéj Publiczności, ustanowiła z dniem dzisiejszym Główną Agencję w Krakowie

u Wgo Juliusza Przeworskiego

dla Zachodniéj Galicyi i innych prowincyj cesarstwa Austrjackiego, oraz Królestwa Polskiego i Prus, która umocowaną jest sprzedaż zarówno częściowo, jako też hurtownie prowadzić i zawierać wszelkie w imieniu naszém umowy.

Przemyśl dnia 24 czerwca 1871 r. **Dyrekcya.**

Na podstawie powyższego upoważnienia, mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność intesesowaną, że od dnia dzisiejszego wszelkie wyroby rektyfikacyi nafty niezapalnéj, bezbarwnéj i bezwonnéj, czystością i jakością przewyższającéj amerykańską, benziny, ligroiny, parafiny i świec parafinowych **po cenach fabrycznych** nabyć można u podpisanego w składach przy ulicy Floryańskiéj Nr. 350 i Stolarskiéj Nr. 479. 1973(1-30)

Kraków d. 24 czerwca 1871 r. **Juliusz Przeworski.**

Ces. król. uprzyw. koléj galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

W celu zwiedzenia Wystawy gospodarczo-rolniczéj w Rzeszowie wydawane będą, począwszy od dnia 2-go aż do 5-go lipca b. r. na wszystkich stacyach c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika przy mięszanych pociągach III. IV. V. i VI. bilety II. i III., klasy ważne tylko na dwa dni. za połowę ceny.

Na połowę tych biletów pakunki podróżne przyjmowane nie będą.

Lwów w czerwcu 1871 r.

Dyrekcya Ruchu c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

1971(2-2)

OBICIA POKOJOWE

paryskie, wiedeńskie, Pragskie i Berlińskie

zwój 14-łokciowy, od **12** centów począwszy — sprzedaje po cenach fabrycznych handel pod firmą:

A. GUMPLOWICZ

1595(31-80)

w Krakowie, przy ul. Grodzkiéj, Nr. 63.

Podejmuje się także tapetowania całych mieszkań. — Próbki obić posyła na żądanie franco.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.